



SĘDZIA



POLSKA *piłka*

NR 2 (69) 2018

WYDAWNICTWO POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

HISTORIA

- Od Jarguza do Marciniaka, czyli nasi na mistrzostwach

PRZED MUNDIALEM

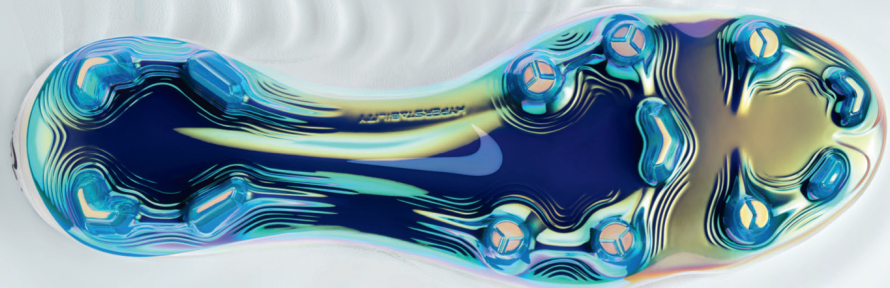
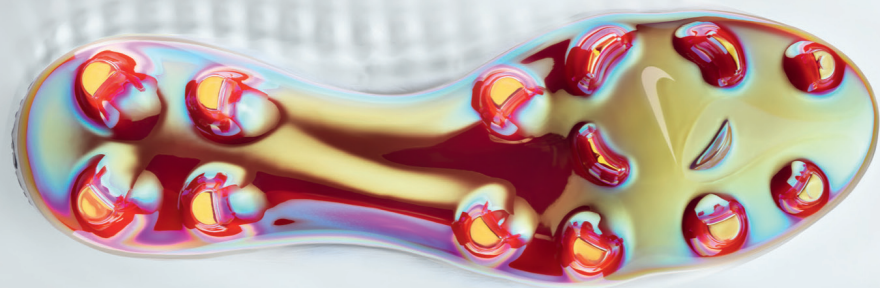
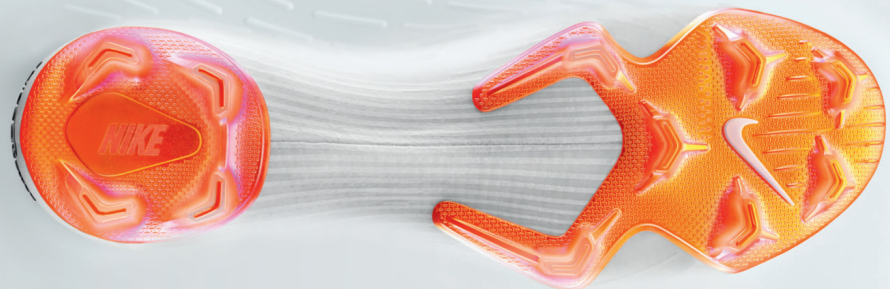
- Dzień przygotowań z Szymonem Marciniakiem

ROBOTA DLA TEMIDY

- Zarządzanie kontuzjami i kompensowanie straconego czasu gry



VAR TOŚCIOWY
SYSTEM
DEBIUTUJE
NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA



BRING YOUR GAME

Just do it.



BELIEVE

BELIEVE

BELIEVE



PRZED NAMI WYJĄTKOWY MUNDIAL



Mistrzostwa Świata w Rosji zbliżają się wielkimi krokami. Wszyscy trzymamy kciuki za naszą reprezentację narodową, ale też za naszych sędziów. To są już oficjalne nominacje dla Szymona Marciniaka, Pawła Sokolnickiego, Tomka Listkiewicza i Pawła Gila. Nominacje trzech pierwszych sędziów były już od dawna oczekiwane. Natomiast Paweł Gil wykorzystał swoją szansę gdy w marcu bieżącego roku FIFA podjęła decyzję o użyciu systemu VAR podczas nadchodzących mistrzostw.

W związku z tymi prestiżowymi nominacjami, na następnych stronach tego wydania, przyjrzymy się, jak przygotowuje się do pracy na rosyjskich boiskach Szymon Marciniak. Przeczytamy również jak zdaniem Pawła Gila będzie wyglądało stosowanie VAR na mistrzostwach.

Warto również, i to się stanie, przybliżyć sylwetki wszystkich 10 sędziów, którzy będą reprezentować UEFA podczas nadchodzących mistrzostw. A przecież nie sposób nie przypomnieć dotychczasowych występów naszych sędziów na mistrzostwach świata. Alojzy Jarguz, Michał Listkiewicz, Ryszard Wójcik i Maciej Wierzbowski będą mieli okazję powrócić wspomnieniami do ich mundialowych występów.

Rywalizacja sędziów III ligi o szczebel centralny dobiegła końca. Gwiazdkowicze, bo tak się ich teraz nazywa, mają za sobą 112 spotkań. To już jest drugi sezon kiedy każdy z kandydatów sędziował 4 a nie 3 mecze. Do rywalizacji przystąpiło 32. sędziów a po egzaminach teoretycznych i sprawnościowych na placu walki pozostało 28. Wszystkie mecze były filmowane i obserwowane. Sędziowie ze wsparciem nagrań meczów sporządzali samooceny wraz z klipami z danych sytuacji, następnie otrzymywali raporty obserwatorów stadionowych i telewizyjnych. Mieli oni prawo nie zgodzić się ze spojrzeniem obserwatorów na jakość podejmowanych przez nich decyzji, sporządzając tzw. zdanie odrębne. I wszystkie te sprawozdania i z meczów będą podstawą do dokonania oceny jakości sędziowania kandydatów w poszczególnych meczach przez zarząd KS PZPN. Już teraz mogą stwierdzić, że poziom rywalizacji podniósł się znacząco do dobrze świadczy o selekcji w poszczególnych wojewódzkich kolegiach sędziów.

Czas płynnie nieubłaganie i runda wiosenna ledwo co się zaczęła, a już zbliża się do końca. A już teraz można powiedzieć, że była to wyjątkowo wymagająca dla Was runda. Ze względu na warunki pogodowe w I i II lidze przekładane były całe kolejki. I przełożone mecze odbywały się w dni robocze, w dni robocze grane były również mecze planowane. Dziękuję więc Wam wszystkim za pełną mobilizację i wzorowe wywiązywanie się z Waszych obowiązków. I mam nadzieję, że przełożeni w Waszych miejscach pracy ze zrozumieniem przyjmowali Wasze prośby o urlopy związane z otrzymanymi nominacjami meczowymi. Pozdrawiam więc serdecznie Waszych przełożonych, a Wam życzę jak najlepszych meczów w pozostającej części sezonu 2017/2018.

Zbigniew Przesmycki
Przewodniczący Kolegium Sędziów PZPN



PZPN
Łącząc nas piłką

SĘDZIA

WYDAWCA: **Polski Związek Piłki Nożnej**
ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. 7
02-366 Warszawa
tel. +48 (22) 55 12 300
fax +48 (22) 55 12 240
e-mail: pzpnp@pzpn.pl

POLSKA piłka

ZESPÓŁ WYDAWNICZY: **Janusz Basalaj** (PRZEWODNICZĄCY); **Paweł Drazba** (SEKRETARZ);
ZESPÓŁ REDAKCYJNY: **Jakub Jankowski** (REDAKTOR NACZELNY); **Roman Kostrzewski**,
Jerzy Figas, **Bartosz Owsiany**, **Adam Faliszewski**
SKŁAD GRAFICZNY: **Piotr Przychodzeń**
FOTO: **Archiwum, CyfraSport, Centralna Komisja Szkoleniowa KS PZPN,**
Zarząd KS PZPN

- 4 Flesze**
- Od nowego sezonu warsztaty dla kobiet
 - Mularczyk coraz bliżej MS 2019
 - VAR po raz pierwszy na zapleczu Ekstraklasy
 - Harmonogram kursów egzaminacyjno-szkoleniowych
- 5 Występ Alberta Różyckiego na Slovakia Cup Mistrzostwa Świata 2018**
- Tatuaż Cakira, Elegancja Rocchiego i dystans Lahoza do hiszpańskich krytykantów
- 6-7 Temat numeru**
- Zdradzamy jak będzie funkcjonować VAR na mundialu
 - Gil: „FIFA dobrze ocenia działanie VAR w Polsce”
- 8-9 Nasi na mundialu**
- Dzień przygotowań z Marciniakiem przed wyjazdem do Rosji
- 10-11 Z kart historii**
- Od Jarguza do Marciniaka, czyli polscy sędziowie na mundialach
- 12-13 Z plakietką FIFA**
- Dobry sezon naszych w Europie

ROBOTA DLA TEMIDY

- I-IV Zarządzanie kontuzjami oraz kompensowanie straconego czasu gry**
V-VI Jakie powinny być testy pisemne?

- 14-15 Nasze sprawy**
- Kim jest oficer łącznikowy? Poznajcie jego pracę od kuchni
- 16 Starszy kolega radzi**
- Radkiewicz o współpracy sędziego z obserwatorem
- 17 Gwiazdkowicze**
- Młodzi i zdolni myślą o sędziowaniu na centrali
- 18-20 Kobiety**
- Grę w kadrze Polski zamieniły na sędziowską przygodę
 - Edynburski egzamin zdany na 5!
- 22-23 CORE**
- Polacy na CORE uczyli się od Milorada Mažicia
 - Maciej Wierzbowski kształci swoich następców
- 24-25 English for refs... czyli język angielski dla sędziów**
- Kluczowe pojęcia z Art. 12
- 26-27 Dawnych wspomnień czar**
- Sędziowie to twardziele...
- 28-29 Beach Soccer**
- Ostrowski i Winiarczyk posiadają „plażową Ligę Mistrzów”
 - Dwa szkolenia BS. Trwa nabór na sędziów!
- 30-31 Futsal**
- Polski sędzia w kraju kawy
 - Więcej sędziów w Ekstraklasie + test
- 32-37 Regiony**
- Asystenci z Bydgoszczy pod okiem doświadczonych kolegów
 - W Lublinie uczyli się prawidłowego rollowania
 - Zagrali charytatywny mecz dla małego Mikołaja
 - Debiuty łódzkiej młodzieży w IV lidze
 - Szukają następców Marciniaka
 - Owocna wymiana sędziowska z Dolną Saksonią
 - W Szczecinie licealiści będą się uczyć sędziowskiego fachu

KOLEJNY NUMER CZASOPISMA
UKAŻE SIĘ POD KONIEC WRZEŚNIA

FLESZE

Od rundy jesiennej sezonu 2018/2019 sędziowie centralnego, wzorem grupy mężczyzn Top Amator, będą uczestniczyć w cyklicznych warsztatach szkoleniowych. Podobnie jak u sędziów, podczas takich zjazdów będą podnosić sędziowskie kompetencje korzystając m.in. z klipów video ze swoich meczów, rozgrywek UEFA, a także spotkań CORE. Taka decyzja jest spowodowana ciągłym rozwojem sędziowskiej grupy kobiet w naszym kraju.

★★★

Ponad 30 tys. widzów zasiadło na trybunach stadionu w Eindhoven podczas meczu kobiet w el. MŚ 2019 pomiędzy Holandią a Irlandią (06.04.2018 r.). Informacja jest o tyle ciekawa, że sędzią tego spotkania była nasza Monika Mularczyk. Skierniewiczanka wypadła bardzo dobrze i podobnie jak Holenderki (wygrały 7:0) zrobiła kolejny krok do zakwalifikowania się na MŚ w przyszłym roku, które odbędą się we Francji. Monice pomagały: Rumunki Petruta Claudia Iugulescu i Mihaela Elena Gomoescu-Țepușă (asystentki) i Holenderka Bianca Bussem-Scheffers (sędzia techniczna).

★★★

Historyczny mecz odbył się w Chojnicach. 25 kwietnia br. w spotkaniu Chojniczanki z Rakowem Częstochowa po raz pierwszy wykorzystano system VAR w I lidze. Arbitrem tego spotkania był Artur Aluszyk. Rolę VAR pełnili Bartosz Frankowski i Marcin Boniek.

★★★

KS PZPN przedstawiło harmonogram kursów egzaminacyjno-szkoleniowych sędziów i obserwatorów szczebla centralnego – sejsja „Lato 2018”:



Od następnego sezonu kobiety również będą się spotykać na cyklicznych warsztatach szkoleniowych.

13-15.07.2018 r. – Sędziowie, asystenci i obserwatorzy szczebla centralnego – Hotel „Wodnik”, Bełchatów;

20-22.07.2018 r. – Sędziowie i obserwatorzy III Ligi – Hotel „Wodnik”, Bełchatów;

27-29.07.2018 r. – Sędziowie, asystentki i obserwatorzy szczebla centralnego – Hotel „BRANT”, Wiązowna.

★★★

Albert Różycki (KS ŁZPN), na co dzień prowadzący mecze w II lidze, był sędzią na turnieju międzynarodowym Slovakia Cup (07-12.05.2018). W rozgrywkach wzięły udział reprezentacje narodowe U-18 m.in. z USA, Wali, Słowacji czy Azerbejdżanu. Do sędziowania turnieju w miejscowości Senec zaproszono perspektywicznych sędziów z narodowych programów mentorskich:

Polski, Czech i Węgier. Albert był sędzią w dwóch meczach: Słowacja – Walia (3:1) i Słowacja – Azerbejdżan (0:0), a rolę technicznego pełnił w spotkaniu Ukraina – USA (1:2). Jego występy bardzo pozytywnie ocenili obserwatorzy UEFA: Jan Fasang i Władimir Medved

★★★

Bartosz Frankowski będzie sędzią podczas tegorocznych finałów ME U-19. Mistrzostwa zostaną rozegrane w dn. 16-29.07.2018 r. w Finlandii. Ponadto popularny „Franek” ma za sobą ciekawy zagraniczny wyjazd. Poprowadził finałowy mecz w Pucharze Mołdawii (asystowali Marcin Boniek i Dawid Golis). W środę 23 maja br. w Kiszyniowie tamtejszy Zimbru przegrał po dogrywce 0:2 z zespołem Milsami Orhei.

Jakub Jankowski



Albert Różycki przed meczem Słowacja–Azerbejdżan podczas Slovakia Cup.

TATUAŻ CAKIRA, ELEGANCJA ROCCHIEGO I DYSTANS LAHOZA DO HISZPAŃSKICH KRYTYKANTÓW

Sędziowie z Europy to najliczniejsze grono wśród arbitrow, które wystąpi na MŚ. Żaden inny kontynent nie ma tak dużej grupy sprawiedliwych. Razem z naszym Szymonem Marciniakiem na mundialu zobaczymy 10 Europejczyków (nie liczymy asystentów i VAR). Przedstawiamy ich sylwetki i zapewniamy, że od tej strony ich nie znajdziecie.

FELIX BRYCH (42 l., Niemcy, arbiter FIFA od 2007 r.) – Jest bardzo przepisowym sędzią. Nie należy do tych, którzy chcą być kolegą dla piłkarzy. Zawsze wychodzi z założenia, że skoro tak mówią przepisy, to tak należy rozstrzygnąć daną sytuację. Najlepszym przykładem jest drugie napomnienie dla Marco Verattiego w 1/8 Ligi Mistrzów w meczu: PSG – Real Madryt. Włoch wyleciał z boiska za krytykę orzeczeń Brycha.

CUNEYT CAKIR (41 l., Turcja, arbiter FIFA od 2006 r.) – Prywatnie jest wielkim fanem muzyki, a swoje przywiązanie do niej podkreśla tatuażem, który obrazuje... mikrofon. Nie tylko słucha, ale też śpiewa. Choć znaczna większość osób, która była świadkami jego spontanicznych występów „na scenie” podkreśla, że idzie mu to znacznie gorzej niż sędziowanie. Turek jest dzięki temu prawdziwą duszą towarzystwa.

SERGEY KARASEV (38 l., Rosja, arbiter FIFA od 2010 r.) – Reprezentant gospodarzy imprezy. To arbiter, który dobrze rokuje na przyszłość, ale na razie nie ma dużego doświadczenia na imprezach mistrzowskich. Nadchodzący mundial może mu bardzo pomóc w dalszym rozwoju kariery. Jest nieco zamknięty w sobie i wycofany. Pewnie bez brak odpowiedniego doświadczenia.

BJÖRN KUIPERS (45 l., Holandia, arbiter FIFA od 2006 r.) – Typ sędziego – policjanta. Najbardziej doświadczony spośród wszystkich Europejczyków. To zdecydowany arbiter, który nie przebiega w środkach. Nigdy nie pozwala na to, żeby zawodnicy „weszli mu na głowę”. Ma mocny charakter, a ewentualne próby podważania jego decyzji przez zawodników gasi w zarodku. Najgorzej mają z nim osoby ze słabszym charakterem, bo Kuipers lubi narzucać swój punkt widzenia.

ANTONIO MIGUEL MATEU LAHOZ (41 l., Hiszpania, arbiter FIFA od 2011 r.) – To typ showmana. Lubi bardzo dużo gestykulować w czasie meczu. Jego sędziowski body language jest bardzo charakterystyczny i rzuca się w oczy osobom obserwującym mecz. Nie przejmuje się krytyką, która spada na hiszpańskich arbitrow w jego rodzimym lidze. Zawsze powtarza, że Hiszpanie są żywiołowi, kochają piłkę i często reagują bardzo emocjonalnie.

MILORAD MAŽIĆ (45 l., Serbia, arbiter FIFA od 2009 r.) – Sędzia finału Ligi Mistrzów 2018, który był podczas tego meczu niezauważalny, czyli taki jaki powinien być każdy sędzia. Jest zdecydowany, ale na boisku potrafi być dyplomatą i umiejętnie zarządzać zawodami. Typ osoby, która ma zaplanowany swój dzień dosłownie minuta po minucie. Zarówno treningi jak i posiłki. Bardzo dba o siebie, im więcej pracuje nad sobą, tym lepiej się czuje. Najlepiej przygotowany sędzią pod względem motoryki. Zasłynął m.in. z tego, że w Superpucharze Europy w 2016 r. pomiędzy Realem a Sevillą przebiegł ponad 16 km.

GIANLUCA ROCCHI (44 l., Włochy, arbiter FIFA od 2008 r.) – Zawsze elegancki, perfekcyjnie uczesany, dumnie reprezentujący modny włoski styl. Rocchi dotychczas był w cieniu Nicolì Rizzoliego. Po niespodziewanym przyspieszeniu zakończenia kariery przez tego drugiego, Rocchi zajął jego miejsce jako arbiter nr 1 we Włoszech.

DAMIR SKOMINA (41 l., Słowenia, arbiter FIFA od 2003 r.) – Słoweniec najdłużej jest sędzią międzynarodowym w tym gronie, ale to nieśmiały człowiek. Typ samotnika, który woli być z boku grupy sędziowskiej. Mieszka przy granicy Słowenii i Włoch, dlatego stara się nieco naśladować Włochów głównie w sposobie ubierania się.

CLÉMENT TURPIN (36 l., Francja, arbiter FIFA od 2010 r.) – Dla arbitra urodzonego w małej francuskiej miejscowości Oullins to najlepszy rok w karierze. Mimo to jego wyjazd na mundial jest niespodzianką. Nie jest typem żartownisia, co pośrednio przekłada się na jego poważny styl sędziowania. Ma najmniejsze doświadczenie spośród europejskich arbitrow, którzy jadą do Rosji.

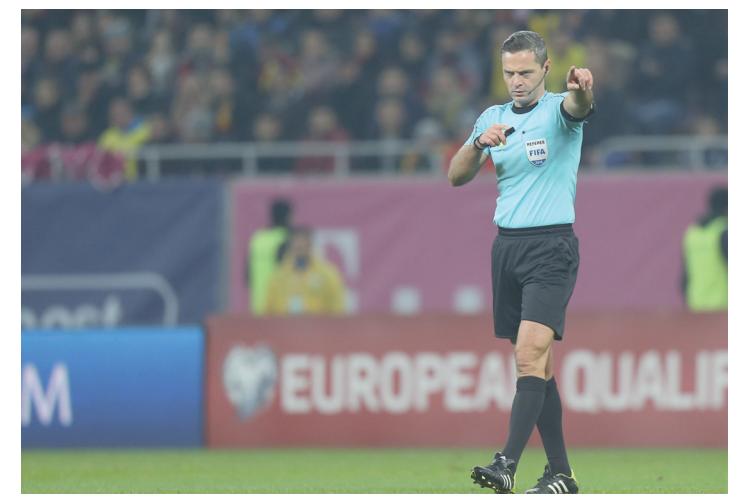
Zebrał Jakub Jankowski



Björn Kuipers ma bardzo mocny charakter. Nigdy nie pozwala, żeby zawodnicy „weszli mu na głowę”.



Wielu uważa, że Milorad Mažić jest najlepiej przygotowanym sędzią pod względem motorycznym. Przebiega nawet 16 km w jednym meczu.



Damir Skomina to nieśmiały człowiek. Pod względem ubierania się lubi naśladować Włochów i nosić modne ubrania.

TAJEMNICE VAR NA ROSYJSKICH MISTRZOSTWACH

14 czerwca 2018 roku to data, która na stałe wpisze się w historię piłki nożnej. W meczu Rosja – Arabia Saudyjska po raz pierwszy na mistrzostwach świata sędzia będzie współpracował z VAR. To bardzo rozbudowane przedsięwzięcie. Jaka jest jego idea? Jak będzie działać? Czym różni się od systemu używanego w LOTTO Ekstraklasie?

Głównym założeniem projektu VAR jest, aby interwencja następowała tylko i wyłącznie w przypadku popełnienia oczywistego i jednoznacznego błędu przez sędziego prowadzącego mecz wg. zasady minimum ingerencji przy maksimum korzyści. W dalszym ciągu to sędzia prowadzi mecz i to on podejmuje ostateczne decyzje.

Przypomnijmy, że VAR interweniuje tylko i wyłącznie w momencie dostrzeżenia oczywistego i jednoznacznego błędu podczas jednej z czterech sytuacji: prawidłowo/nieprawidłowo zdobyta bramka, rzut karny, nieprawidłowa czerwona kartka i błędna identyfikacja zawodnika ukarane go karą indywidualną.

W trzech pierwszych przypadkach decyzja w pierwszej kolejności jest podjęta przez sędziego, a VAR zainterweniuje tylko wtedy, jeśli jego zdaniem został popełniony oczywisty błąd. Natomiast w czwartej sytuacji, VAR może pomóc znacznie wcześniej i uchronić przed ewentualnym błędem, czyli napomnieniem lub wykluczeniem z gry błędnie zidentyfikowanego zawodnika. Np. zawodnik popełni przewinienie na żółtą kartkę, a sędzia zastosuje korzyść. Po zakończeniu akcji okaże się, że żaden z członków zespołu sędziowskiego nie będzie potrafił zidentyfikować zawodnika. Wówczas VAR może pomóc i podpowiedzieć numer winnego gracza.



LISTA SĘDZIÓW VAR NA MŚ 2018

Europa	
Bastian Dankert	(Niemcy)
Artur Dias Soares	(Portugalia)
Paweł Gil	(Polska)
Massimiliano Irrati	(Włochy)
Tiago Lopes Martins	(Portugalia)
Danny Makkelie	(Holandia)
Daniele Orsato	(Włochy)
Paolo Valeri	(Włochy)
Felix Zwayer	(Niemcy)
Azja	
Abdulrahman Al-Jassim	(Katar)
Ameryka Południowa	
Wilton Sampaio	(Brazylia)
Gery Vargas	(Boliwia)
Mauro Vigliano	(Argentyna)

Niezwykle ważna jest komunikacja. Podczas szkoleń sędziów jadących na MŚ zwracano szczególną uwagę na sposób porozumiewania się poszczególnych członków zespołu sędziowskiego. Ważne, żeby przy podejmowaniu kluczowych decyzji sędzia komunikował zespołowi, dlaczego podjął taką decyzję i odpowiednio ją opisał. VAR ogląda daną sytuację pod tym kątem i na podstawie opisu, który sędzia przedstawił, potwierdza ją lub nie. W sytuacji gdy VAR widzi na monitorze coś innego niż opisał sędzia to interweniuje i przekazuje ten komunikat do sędziego.

Przejdźmy teraz do działania systemu. Zaczniemy od kibiców. Tak, kibice będą mogli zobaczyć daną sytuację na stadionowych telebimach. Zrozumiemy wówczas, dlaczego sędzia po interwencji VAR zmienił decyzję. Po tym, jak arbiter podejmie ostateczną decyzję, ma ona zostać pokazana na ekranach.

CENTRUM VAR W MOSKWIE

Teraz o zespole sędziowskim. Zarówno sędziowie, asystenci jak i VAR-owcy przebywają wspólnie w jednym moskiewskim hotelu. FIFA wyznaczyła jedynie 13 sędziów, którzy będą pełnić tylko rolę VAR. Dopuszcza się możliwość, że sędziowie boiskowi również zasiądą przed monitorami.

Znaczną różnicą między „polskim” VAR-em, który znamy z LOTTO Ekstraklasy, a tym na mistrzostwach, będzie lokalizacja, w której będzie pracował zespół. W Polsce wóz transmisyjny z sędziami jeździ na poszczególne mecze i stacjonuje przy stadionie. W Rosji wykorzystane będzie rozwiązanie z niemieckiej Bundesligi. Wszyscy członkowie zespołu VAR w dniu meczu pojadą do specjalnego centrum w Moskwie i stamtąd będą oglądali każdy z 64 meczów na MŚ. Tam do ich dyspozycji będą kamery i cały system łączności z zespołem znajdującym się na meczu. Przedmeczowe przygotowanie wygląda bardzo podobnie do tego jakie ma zespół sędziujący mecz. M.in. sprawdzana jest łączność komunikacyjna przed spotkaniem. VAR-owcy kontrolują monitory, ich działanie, a VAR wybiera główną kamerę i cztery pozostałe, z których będzie korzystał na bieżąco.

PODZIAŁ RÓL W ZESPOLE

W porównaniu z VAR-em w meczach polskiej ekstraklasy, a tym na mistrzostwach, zespół jest bardziej liczny. W Polsce VAR ma jednego asystenta, a w Rosji wspierać go będzie trzech.

Zespół VAR ma dostęp do obrazu z 33 kamer telewizyjnych. Osiem z nich to super slow-motion, a cztery to kamery ultra slow-motion. Ponadto VAR może korzystać z dwóch kamer offside. W fazie pucharowej dwie dodatkowe kamery ultra slow-motion zostaną zainstalowane za każdą z bramek, i również będą dostępne dla zespołu VAR. Wszyscy członkowie zespołu VAR, podobnie jak sędziowie na boisku, będą robić notatki: kto otrzymał kartkę, zdobył bramkę, a także jacy zawodnicy zostali wymienieni.

VAR jest szefem zespołu, odpowiada za jego prowadzenie i tylko on komunikuje się z sędzią prowadzącym mecz. Obserwuje obraz z głównej kamery. Do tego sprawdza i przegląda incydenty na monitorze podzielonym na cztery mniejsze ekrany z różnymi ujęciami.

AVAR1 śledzi cały czas przebieg meczu. Jest to bardzo istotne w sytuacji, gdy VAR sprawdza jakąś sytuację na powtórki. Koncentruje się na głównej kamerze i informuje VAR o tym, co się dzieje na żywo, jeśli wcześniejsze zdarzenie jest przeglądane.

AVAR2 pełni funkcję boiskowego asystenta, czyli sprawdza spalone. Dotyczy to zarówno sytuacji faktycznych, jak i takich, które umknęły zespołowi sędziowskiemu. Swoją rolę odciąża VAR zdejmując z niego konieczność sprawdzania zdarzeń z Art. 11.

AVAR3 koordynuje pracę zespołu (zapewnia sprawną komunikację między VAR i AVAR2). AVAR3 ma do dyspozycji ujęcia ze wszystkich 33 kamer telewizyjnych. Jego głównym zadaniem jest oglądanie transmisji meczu. Operatorzy telewizyjni mogą czasem szybciej znaleźć najlepsze ujęcie danej sytuacji. Informuje wówczas o tym VAR.

Komunikacja w zespole odbywa się oczywiście w języku angielskim. Sędziowie podczas wspólnych treningów na zgrupowaniach koncentrowali się na precyzyjnych, jednoznacznych komendach.

Na sędziach VAR nikt nie wywiera presji czasu. Naturalnie decyzję powinni podjąć jak najszybciej. Jednak nadrzędnym celem jest jej prawidłowość. I o tym należy pamiętać.

Jakub Jankowski

PAWEŁ GIL: DOBRZE OCENIAJĄ NA ŚWIECIE NASZ VAR

Rozmawiamy z Pawłem Gilem, pierwszym polskim sędzią, który będzie VAR-em podczas mistrzostw świata.

Przed nami historyczne mistrzostwa, bo po raz pierwszy sędziowie będą korzystać z powtórek video. Czy masz poczucie, że w ten sposób zapiszesz się w kartach historii futbolu?

Wszystko dzięki temu, że mamy w Polsce tak zaawansowany system VAR. Gdyby nie szereg decyzji, nie byłoby mnie na MŚ. Prezes PZPN Zbigniew Boniek zdecydował, że wprowadzamy do LOTTO Ekstraklasy VAR. Później przy tym projekcie rozpocząłem współpracę z Łukaszem Wachowskim, czyli Dyrektorem Departamentu Rozgrywek Krajowych PZPN. I to co naturalne w tej sytuacji, w wyjeździe na mundial pomogła mi nominacja Szymona Marciniaka, a także to, że Szymon wysoko ocenia naszą współpracę.

To dobrze, że darczy się wspólnym zaufaniem. A jak działanie VAR-u w Polsce ocenia FIFA?

To, że jadę wspólnie z ekipą Szymona jest najlepszą rekomendacją, że na świecie oceniamy nas dobrze. Zarówno IFAB jak i FIFA podczas szkoleń z VAR często pokazują klipy z meczów LOTTO Ekstraklasy i pozytywnie oceniają naszą pracę na konkretnych przykładach. Główne aspekty ocen, to zarówno jakość i szybkość interwencji.

Wspomniałeś o udanej współpracy z Łukaszem Wachowskim. Jak wygląda Wasz podział obowiązków?

Łukasz jest odpowiedzialny za zarządzanie całym projektem, m.in. logistykę wozów transmisyjnych, komunikację z klubami, czy przygotowanie meczów towarzyskich. Ja pełnię rolę edukatora na podstawie materiałów, które otrzymuję od IFAB i FIFA. Pokazuję sędziom sytuacje szkoleniowe, które otrzymuję z zewnątrz i informuję, jak jesteśmy oceniani na świecie. Do tego przekazuję im najnowsze materiały i interpretacje. Jestem również odpowiedzialny za przygotowanie szkoleń dla klubów TME w zakresie używania VAR w czasie meczów. Ważne jest to, żeby kluby rozumiały sposób działania systemu.

Byłeś na dwóch zgrupowaniach FIFA z systemu VAR. Najpierw w marcu w Dubaju, a później w kwietniu we włoskim Coverciano. Jak wyglądało przygotowanie sędziów VAR do mistrzostw?

To były dwa dwutygodniowe wyjazdy. Po śniadaniu dzielono nas na dwie grupy i rozpoczęliśmy 2-godzinne ćwiczenia na boisku. Pełniliśmy tam różne role: VAR, AVAR, AVAR3. Później był trening, następnie lunch, a po tym wykład teoretyczny z testem z różnych zagadnień: zagranie ręką, spalony i ocena przewinienia. Po tych zajęciach odbywały się zajęcia na symulatorze, gdzie prowadziliśmy analizę klitek z lig zagranicznych m.in. włoskiej i niemieckiej. W trakcie symulacji praca wygląda bardzo podobnie jak w rzeczywistości podczas meczu.

W imieniu całej sędziowskiej społeczności życzę Wam samych trafnych decyzji podczas mistrzostw.

Dziękuję. Damy z siebie wszystko!

Rozmawiał Jakub Jankowski



Szymon Marciniak, Tomasz Listkiewicz i Paweł Sokolnicki podczas pracy z VAR na zgrupowaniu w Dubaju (marzec, 2018).

DZIEŃ Z ŻYCIA SZYMONA MARCINIAKA. JAKI JEST PRYWATNIE?

Każda drużyna ma swojego lidera. W Argentynie jest to Lionel Messi, w Portugalii Cristiano Ronaldo, a w kadrze Polski Robert Lewandowski. W naszym zespole sędziowskim, który pojedzie na mundial, liderem jest Szymon Marciniak.

Na kilkanaście dni przed wyjazdem na MŚ odwiedziliśmy Szymona w Słupnie (nieдалеко Płocka), gdzie przygotowywał się już do nadchodzącego mundialu. Akurat wrócił z Lyonu, gdzie podczas finału Ligi Europy pomiędzy Olympique Marsylia a Atletico Madryt (0:3), był sędzią technicznym. Grafik miał bardzo napięty. Sędziowanie na dobre wkroczyło do mainstreamu, a media zainteresowały się osobą 37-letniego arbitra. Podczas wizyty u Szymona chcieliśmy się dowiedzieć, jak nasz jedyny sędzia klasy UEFA Elite przygotowuje się do najważniejszej na świecie imprezy piłkarskiej.

NAJLEPSZY TRENING? MUAY THAI!

– Zazwyczaj wstaję około 7:00. Dzień rozpoczynam od obowiązków jakie ma każdy rodzic, czyli zawożę Natalię i Bartka do przedszkola i szkoły. Później trening. Od rana lubię chodzić na muay thai – opowiada nam Szymon. Zajęcia sztuk walki pozwalają mu skuteczniej pracować nad szybkością i dynamiką. Cały czas musi się ruszać i robić uniki, żeby nie dostać ciosu od swojego trenera Piotra Woźnickiego. Muay thai porusza zupełnie inne grupy mięśniowe, takie których na co dzień się nie wykorzystuje. Zazwyczaj około godz. 12:00 Szymon rozpoczyna kolejny trening, tym razem w siłowni. W zależności od tego, jak układa się jego tygodniowy harmonogram meczowy, dostosowuje jego poziom trudności i intensywności. Może to być lekki trening siłowy lub stretching.

Swój dzienny plan zawsze układa tak, żeby po południu poświęcić się rodzinie lub innym sprawom związanym ze swoim zawodem. Gdy odbierze dzieci z przedszkola i szkoły, często innym obowiązkiem jest udział w szkoleniu dla sędziów niższych klas, czy spotkanie dla osób interesujących się piłką nożną.

NOCNY MAREK I BARDZO CIERPLIWI

Gdy rozmawiamy z Szymonem widać, że jest osobą komunikatywną i bardzo pozytywnie nastawioną do życia. Co kilka chwil dzwoni jego komórka, on bardzo cierpliwie odpowiada na kolejne pytania i zaproszenia od mediów. Tuż przed wyjazdem na zgrupowanie reprezentacji Polski do Arłamowa zgodził się nawet posędziować pokazowo mecz ligi okręgowej, gdzie zespół z jego miejscowości – Delta Słupno zagrała z Amateorem Maszewo (1:2).

– Tygodniowy trening ustalam, gdy dostanę delegację na mecz. Zazwyczaj w poniedziałek. Założymy, że dostaję mecz na niedzielę. W poniedziałek idę na stretching, a także intensywnie się rolluję. Później idę na basen i saunę. Kolejny dzień to wspomniane muay thai, a także zajęcia w siłowni. Lubie, gdy mam urozmaicony trening, a sztuki walki mi to zapewniają – wyjaśnia Szymon.

Środa to zazwyczaj bieganie. Czwartek też, ale już przy mniejszej intensywności. Za-

miennie Szymon chętnie chodzi też na cross fit. W piątek bierze udział w zajęciach RSA, które łączy z treningiem Grzegorza Krzoska. Sobota, dzień przed meczem, to trening szybkości. – Oczywiście, ten plan jest elastyczny, zwłaszcza wtedy, gdy dostanę kolejny mecz na wtorek lub środę. Zawsze któregoś dnia muszę znaleźć czas, żeby zrobić samooceny. Dzień później opisuję klipy z tego meczu. Ponadto w tygodniu mam też dwie obserwacje telewizyjnej kolegów z I i II ligi – mówi Szymon.

Samooceny Szymon robi zazwyczaj późnym wieczorem. Nie lubi długo spać. – Zazwyczaj kładę się między godz. 24 a 1. Generalnie śpię 6-7 godz. Wolę posiedzieć dłużej w nocy. Jeśli nie robię samooceny, to np. oglądam film – wyznaje nasz najlepszy arbiter.

WIELKI FAN SUSHI I OWOCÓW MORZA

Ulubione danie? Owoce morza i sushi. Lubi też ryby, w każdych ilościach. Po meczu? Pizze. – Nie jestem jej wielkim fanem, ale po zawodach to jest idealne rozwiązanie. W meczu spalę 2,5 tys. kalorii, pizza idealnie uzupełnia dług kaloryczny. Zresztą tak samo postępują piłkarze, którzy jedzą ją po meczach. Nie traktuję tej potrawy jako fast food – tłumaczy Szymon. Jak mówi, nigdy nie miał problemów z sylwetką. Sam pilnuje co i w jakich ilościach ma na talerzu. Dlatego nie współpracuje z żadnym dietetykiem. Nie widzi takiej potrzeby. Nie odmawia sobie klasycznych polskich dań. Zwłaszcza w niedzielę, gdy zasiada przy rodzinnym stole, lubi zjeść schabowego z ziemniakami i mizerią. Drugie miejsce w rankingu zajmują kluski z truskawkami.

Bycie sędzią międzynarodowym to dodatkowe obowiązki, ale również długie godziny spędzone w podróży. Szymona często nie ma w domu, dlatego gdy tylko wraca do rodzinnego Słupna, stara się maksimum czasu poświęcić żonie i dzieciom. – Lubimy robić coś razem. Poza wspólnym wycieczkami, często uprawiamy sport. Gramy w siatkówkę czy jeździmy rowerami. Spędzamy czas aktywnie. Staram się, żeby możliwe jak najczęściej moja rodzina spędzała ze mną czas również podczas zgrupowań. Nie zawsze jest to możliwe, ale np. do Arłamowa, przed wyjazdem do Rosji, pojechaliliśmy razem. To dla mnie bardzo ważne – dodaje na zakończenie Szymon.

Szymon Marciniak (37 l., Polska, arbiter FIFA od 2011 r.) – mieszka w Słupnie pod Płockiem. Jego żona ma na imię Magda, a dzieci to Bartosz (15 l.) i Natalia (6 l.). Jest absolwentem studiów pedagogicznych. Jego sędziowskim idolem jest Szwed Anders Frisk. Podczas Euro 2016 Szymon sędziował trzy mecze: Hiszpania – Czechi (1:0), Islandia – Austria (2:1) i Niemcy – Słowacja (3:0). Dwa były technicznym: Niemcy – Włochy (1:1, pk. 6:5) i Portugalia – Walia (2:0). To ostatnie spotkanie było meczem półfinałowym.

Jakub Jankowski



OD JARGUZA DO MARCINIAKA, CZYLI POLSCY SĘDZIOWIE NA MUNDIALACH

Po 16 latach przerwy polscy sędziowie znów pojedą na mistrzostwa świata. W Rosji Szymon Marciniak i jego zespół będą mieli szansę nawiązać do historycznych występów Alojzego Jarguza, Ryszarda Wójcika czy Michała Listkiewicza. Historia polskiego arbitrażu na mundialach jest bogata i nawiązuje do takich wydarzeń, jak mecze otwarcia, a nawet finały mistrzostw.

ARGENTYŃSKI DEBIUT

Popularny „Pan Alek”, jak mówi się o Alojzym Jarguzie, to pierwszy Polak, który poprowadził mecz na mistrzostwach świata. W 1975 r. otrzymał od FIFA plaketkę sędziego międzynarodowego i już trzy lata później pojechał na mundial w Argentynie. Po sukcesie polskiej reprezentacji narodowej na wcześniejszych mistrzostwach w RFN i wywalczeniu tam srebrnego medalu, przyszedł również czas na sukces naszego rodaka w roli sędziego.

Na argentyńskiej ziemi Alojzy Jarguz zaliczył trzy występy. Historyczny debiut sędziego z Polski miał miejsce 3 czerwca 1978 r. w meczu gr. 3: Szwecja – Brazylia (1:1). Dla 44-letniego Jarguza była to jednak tylko rozgrzewka w roli asystenta przed tym, co miało się wydarzyć 8 dni później. Wówczas, już jako arbiter główny, został wyznaczony do prowadzenia meczu Peru – Iran (4:1), który na Estadio Olimpico Chateau Carreras w Cordobie zgromadził ponad 21 tys. widzów. W swoim debiucie z gwizdkiem Polak podyktował dwa rzuty karne dla Peru, które zostały zamienione na bramki oraz ukarał jednego zawodnika Iranu żółtą kartką. Na mistrzostwach w 1978 r. nasz sędzia pokazał się publiczności jeszcze raz. Jako asystent ponownie wybiegł na stadion w Cordobie, aby tym razem rozstrzygnąć w zwycięskim meczu Austrii z Niemcami (3:2).

INAUGURACJA W HISPANII

Rozgrywane w 1982 r. mistrzostwa w Hiszpanii zakończyły się wielkim sukcesem polskich piłkarzy, którzy powtórzyli wynik sprzed 8 lat i świętowali zdobycie medalu. Hiszpański mundial okazał się dla Polaków wyjątkowy z jeszcze jednego powodu – Alojzy Jarguz, po raz drugi w karierze, pojechał na najważniejszy turniej piłkarski świata.

– Dobrze pamiętam Argentynę, gdzie rządziła junta wojskowa. Atmosfera w kraju była porównywalna do wprowadzonego w Polsce stanu wojennego. Natomiast Hiszpanię zawsze będę wspominać bardzo miło. Największym wyróżnieniem dla sędziego jest uczestnictwo w inauguracyjnym meczu mistrzostw świata albo w finale. Mnie w Hiszpanii spotkały dwie przyjemne chwile: sędziowanie meczu otwarcia oraz ćwierćfinału – mówi Alojzy Jarguz.

13 czerwca 1982 r., Barcelona, Camp Nou. Na trybunach 95 tys. widzów, którzy przyszedli obejrzeć ceremonię otwarcia i mecz inauguracji. Broniąca tytułu Argentyna, w składzie z Diego Maradoną, przegrywa z Belgami (0:1). Tymczasem z „żółtą chorągiewką” wzdłuż linii bocznej biegnie „Pan Alek”. – Jak może czuć się człowiek wychodzący na stutysięcznik, mający świadomość, że mi-

liony ludzi obserwują to wydarzenie? To był dla mnie wielki stres, jednak mam taki charakter, że widownia i telewizja były dla mnie, jak czwarta ściana w teatrze. Nie interesowało mnie to, co dzieje się dookoła – wspomina Alojzy Jarguz.

Oprócz meczu otwarcia nasz rodak uczestniczył jeszcze w dwóch spotkaniach fazy grupowej w roli sędziego asystenta. W Elche po raz kolejny zobaczył wygraną 1:0 Belgów, tym razem nad Salwadorem. Później w Maladze rozstrzygał w zremisowanym 2:2 meczu Związku Radzieckiego ze Szwecją. Aż w końcu przyszła nominacja na sędziego głównego i to w ćwierćfinale mundialu! Na Vicente Calderon w Madrycie Francuzi zwyciężyli z Irlandią Północną (4:1), a nasz arbiter udzielił w tym spotkaniu dwóch napomnień.

Tym samym Alojzy Jarguz to nie tylko pierwszy polski arbiter na mistrzostwach świata, ale też sędzia, który z gwizdkiem rozstrzygał w największej liczbie meczów i dotarł aż do ćwierćfinału mundialu. Bilans Polaka to łącznie dwa mecze na dwóch turniejach mistrzowskich, w których podyktował dwa rzuty karne i pokazał trzy żółte kartki. Oprócz tego na mundialu sędziował jeszcze 5 meczów w roli asystenta. Jednak w tym przypadku jego osiągnięcia przebił inny rodak.

FENOMEN LISTKIEWICZA

Spośród Polaków obecnych na mistrzostwach świata największe dokonania w roli asystenta ma Michał Listkiewicz. Były prezes PZPN, a obecnie szef sędziów w Czechach, to sędziowski fenomen nie tylko w naszym kraju, ale i na świecie. Na mistrzostwach we Włoszech w 1990 r. został rekordzistą pod względem liczby występów podczas jednego turnieju mistrzowskiego (8 meczów). Ponadto jako jedyny sędziował zarówno półfinał, jak i finał mundialu, będąc także w zespole sędziowskim na meczu otwarcia. Przywołując słowa Alojzego Jarguza, że największym wyróżnieniem dla sędziego jest uczestnictwo w spotkaniu inauguracyjnym lub finałowym, Michał Listkiewicz dostąpił podwójnego zaszczytu na jednej imprezie.

– We Włoszech przeżyłem zarówno rozczarowanie, jak i wielką euforię. Jadąc na mundial w 1990 r. nie było specjalizacji na sędziów i asystentów, dlatego liczyłem na mecze na środku. Zacząłem meczem otwarcia na linii, co było dla mnie miłą niespodzianką. Jednak wraz z kolejnymi meczami i dalszymi nominacjami na asystenta byłem nieco sfrustrowany. Moja bariera psychiczna pękła dopiero w ćwierćfinale, a tego co wydarzyło się potem nie zamieniłbym na nic innego! Dostałem największego zaszczytu jaki może spotkać sędziego, czyli wystąpiłem w finale mistrzostw – wspomina Michał Listkiewicz.

Jak sam przyznał, najtrudniejszym meczem był półfinał Włochy – Argentyna. W dogrywce nie ustrzegł bramki gospodarzom przy wyniku 1:1, po czym Włosi odpadli w serii rzutów karnych. – Pamiętam wszystkie mecze tak, jakby to było wczoraj. Najbardziej zapadła mi w pamięć scena na basenie hotelowym w Rzymie, kiedy po półfinale uznałem, że nie mam już szans na finał. Podeszedł wtedy do mnie członek komisji sędziowskiej FIFA Alexis Ponnet, który powiedział, że mam iść odpocząć do pokoju, gdyż jutro sędziuje finał. To było totalnie zaskoczenie! – opowiada były prezes PZPN w latach 1999-2008.

Na przestrzeni miesiąca Polak występował w roli asystenta średnio co cztery dni. W tym czasie był obecny na stadionach w Mediolanie (trzy razy), Genui, Turynie, Weronie i Rzymie (dwa razy). Mecze z udziałem polskiego sędziego zgromadziły na trybunach łącznie nieco ponad 485 tys. widzów. Na kolejnym mundialu w Stanach Zjednoczonych Michał Listkiewicz dorzucił do ogólnej liczby swoich występów jeszcze trzy mecze (też jako asystent), kończąc na rekordowym spośród Polaków wyniku 11 mundialowych spotkań.

Podsumowanie meczów Polaków na mistrzostwach świata

Imię, nazwisko	jako sędzia	jako asystent
Alojzy Jarguz	2	5
Michał Listkiewicz	–	11
Ryszard Wójcik	1	–
Jacek Pociągiewicz	–	3
Maciej Wierzbowski	–	4
Katarzyna Wierzbowska	–	3*
Łącznie	3	26

*MŚ kobiet

PIERWSZY REZERWOWY

Zupełnie inna historia związana jest z osobą Ryszarda Wójcika. W maju 1998 r., na miesiąc przed mundialem we Francji, sędzia z Opoli dowiedział się, że mistrzostwa spędzi wraz z innymi sędziami w ośrodku Manoir de Gresy. 42-letni wówczas Polak zastąpił szwedzkiego sędziego Andersa Friska, który wskutek dolegliwości kręgosłupa nie mógł uczestniczyć we francuskich mistrzostwach.

Wójcik we Francji sędziował jedno spotkanie, 20 czerwca 1998 r. na Stade Vélodrome w Marsylii, przy komplecie 55 tys. widzów, rozstrzygał w zwycięskim spotkaniu Holandii z Koreą Południową (5:0). W ten sposób stał się drugim i ostatnim po Jarguzie sędzią głównym z Polski na mistrzostwach świata. Warto odnotować, że w tym meczu Wójcikowi na linii pomagał inny Polak – Jacek Pociągiewicz. Był to dla niego drugi mecz na mundialu, gdyż zdążył już asystować w meczu Jugosławia – Iran (1:0). Swoje występy we Francji zakończył natomiast meczem Rumunia – Tunezja (1:1) rozegranym w podparyskim Saint-Denis.

WIERZBOWSCY NA MISTRZOSTWACH

Od mundialu we Włoszech polscy sędziowie obecni byli na mistrzostwach świata nieprzerwanie przez cztery edycje. Ostatnim naszym rodakiem na mundialu był Maciej Wierzbowski, który z chorągiewką w ręku biegł na boiskach w Korei i Japonii w 2002 r. W fazie grupowej sędziował dwa mecze: Kamerun – Arabia Saudyjska (1:0) oraz Arabia Saudyjska – Irlandia (0:3). Faza pucharowa to dla Wierzbowskiego mecz z Pierluigim Colliną w 1/16 finału: Japonia – Turcja (0:1) oraz półfinał mistrzostw pomiędzy późniejszym zwycięzcą Brazylią, a Turcją (1:0). Rozegrany 26 czerwca 2002 r. był ostatnim meczem na mundialu, na którym pojawili się polscy sędziowie. Natomiast rok po występach Macieja Wierzbowskiego w Korei i Japonii, na żeńskie wydanie mundialu pojechała Katarzyna Wierzbowska.

– Z uwagi na to, że Maciej był na mundialu rok przed mną, to pomagał mi w przygotowaniu mentalnym i wspierał mnie swoim doświadczeniem w sędziowaniu tak wielkiego turnieju – podkreśla Katarzyna Wierzbowska. Nasza jedyna reprezentantka pojawiła się na mistrzostwach świata kobiet rozgrywanych w 2003 r. w Stanach Zjednoczonych. Jako asystentka miała okazję wystąpić w spotkaniach fazy grupowej: Francja – Brazylia (1:1) i Brazylia – Korea Południowa (3:0). Jednak to, co najważniejsze wydarzyło się 12 października 2003 r., kiedy Katarzyna Wierzbowska została wyznaczona na mecz finałowy Niemcy – Szwecja (2:1), podejmując kluczową dla losów finału decyzję. – Generalnie moja decyzja wpłynęła na historię tego mundialu, bo nie uznałam bramki, która dawała mistrzostwo świata Szwedkom, po czym Niemki zdobyły w dogrywce złotego gola – wspomina obecna przewodnicząca CKS KS PZPN.

CZAS NA ZESPÓŁ MARCINIAKA

W końcu przyszedł czas na kolejnych Polaków na mistrzostwach świata. Do Rosji na 21. edycję mundialu wybierze się Szymon Marciniak wraz ze swoimi asystentami: Pawłem Sokolnickim i Tomaszem Listkiewiczem. Na liście sędziów VAR znalazł się także Paweł Gil. Wszyscy dostaną szansę na zapisanie swojej osoby na kartach historii mistrzostw świata i już niedługo dołączą do reszty grona Polaków sędziujących mecze mistrzostw świata.

Spośród nich najtrudniej o finałową nominację będzie... Tomaszowi Listkiewiczowi. – Zanim odważy się sędziować finał mistrzostw świata musi najpierw poprosić o moją zgodę – mówi żartobliwie jego ojciec – Michał. – Przede wszystkim życzę wszystkim zdrowia. I dodaje: – Muszą się odizolować od nieprzychylnych opinii, a jedyną, z którą powinni się liczyć to opinia ich szefa – Colliny. Mam nadzieję, że dzięki tym mistrzostwom polski zespół ugruntuje swoją mocną pozycję w Europie. Przy ewentualnym sukcesie ekipy Szymona, każdy młody dzieciak będzie marzył o takiej karierze jak oni. To może spowodować zalew kandydatów na kursach sędziowskich – podsumowuje Michał Listkiewicz. – Trybuny i telewizję niech traktują jak czwartą ścianę w teatrze i niech ich interesuje tylko to, co dzieje się na boisku – radowi swoimi młodszymi kolegami Alojzy Jarguz.

Bartosz Owsiany



Alojzy Jarguz to pierwszy polski sędzia na MŚ. Debiutował w 1978 r. Cztery lata później był sędzią głównym w ćwierćfinale. Ta sztuka nie udała się nikomu innemu.



W 1990 r. we Włoszech Michał Listkiewicz był asystentem w... 8 meczach. To absolutny rekord. Nie ma drugiego sędziego, który zaliczyłby tyle występów na jednej imprezie.



Maj 2000 r., stadion Wembley. Mecz Anglia – Brazylia z okazji jubileuszu angielskiego The Football Association. Od lewej: Sławomir Stempniowski, Ryszard Wójcik i Jacek Pociągiewicz.



Mija 16 lat od występu ostatniego Polaka na MŚ. Maciej Wierzbowski w Korei i Japonii sędziował wspólnie z Pierlugi Colliną.



Przed nami pierwszy mundial z VAR. Szymon Marciniak, Paweł Gil i pozostali członkowie zespołu zapiszą się w kartach historii MŚ.

DOBRY SEZON NASZYCH W EUROPIE

Finał Ligi Europy w Lyonie, 1/8 finału Ligi Mistrzów na Wembley, grupowe mecze LM i LE, czy spotkania Ligi Mistrzyń kobiet. To tylko część dorobku naszych sędzi i sędziów w sezonie 2017/2018. A przed nami występ polskich arbitrów na MŚ w Rosji.

Mimo że bieżący sezon dobiegł końca, nie oznacza to, że skończył się wspinały sen polskich sędzi oraz sędziów. UEFA obdarzyła naszych wyjątkowym zaufaniem, a oni spłacili ten kredyt zaufania najlepiej jak tylko można było, czyli dobrymi występami na stadionach w całej Europie.

DRUGIE ME MONIKI

Już w połowie lipca 2017 r. Monika Mularczyk wyjechała do Holandii, gdzie sędziowała finały mistrzostw Europy kobiet. Sędzia ze Skiermiewic poprowadziła dwa mecze fazy grupowej: Norwegia – Belgia oraz Rosja – Niemcy. Dodatkowo nasza najwyższa postawiona w rankingu FIFA sędzia uczestniczyła w dwóch spotkaniach jako techniczna: Anglia – Hiszpania (w grupie) i Austria – Hiszpania (ćwierćfinał).

– Na mistrzostwach Europy byłam drugi raz, jednak cztery lata temu tylko pełniłam rolę technicznej. W Holandii wszystko zorganizowane było profesjonalnie. W całym kraju, na każdym kroku, czuć było atmosferę piłkarskiego święta, a kibice licznie uczestniczyli we wszystkich spotkaniach. Podczas meczu otwarcia pomiędzy Holenderkami i Norweżkami na stadionie zasiadło ponad dwadzieścia tysięcy widzów. Wspólnie z innymi sędziami oglądaliśmy to spotkanie z trybun – wspomina Monika.



Monika Mularczyk wraz z swoim zespołem przed meczem ME 2017 Norwegia – Belgia w holenderskiej Bredzie.



Krzysztof Jakubik ma za sobą debiut w rozgrywkach europejskich w Macedonii.

KRZYSZTOF JAKUBIK DEBIUTUJE W EUROPIE

W ostatnich dniach czerwca 2017 r. meczami I rundy eliminacji Ligi Europy sezon rozpoczęli: Tomasz Musiał i Krzysztof Jakubik. Arbitr z Krakowa poleciał na Islandię, gdzie sędziował spotkanie tamtejszego Stjarnan (Garðabær) z irlandzkim Shamrock Rovers. Krzysztof Jakubik udał się w równie daleką drogę, do Macedonii, gdzie poprowadził spotkanie Shkendija Tetovo z moldawską Dacją Kiszyniów.

– Środek lata na Bałkanach był bardzo upalny. Temperatura odczuwalna dochodziła do 40 stopni Celsjusza. Zawodnikom jednak to nie przeszkadzało. Byli przyzwyczajeni do takiej pogody. Już w 7. minucie meczu podkopałem rzut kar-

ny. Finałnie mecz zakończył się wynikiem 3:0 dla gospodarzy. Wraz z mną debiut w meczu międzynarodowym zaliczył mój długoletni asystent Tomasz Niemirowski. Marcin Borkowski był drugim asystentem, a Bartosz Frankowski technicznym. Ten mecz zapamiętam na zawsze – mówi Krzysztof Jakubik.

Podkreśliśmy, że było to debiut w seniorskim meczu w Europie dla sędziego z Siedlec. Jakubik plaketkę międzynarodowego dostał na początku 2017 r. i wcześniej prowadził jedynie dwa mecze eliminacji mistrzostw Europy U-17. Tak się złożyło, że tuż po otrzymaniu odznaki FIFA, Jakubik sędziował swój setny mecz w Lotto Ekstraklasie: Jagiellonia Białystok – Górnik Łęczna.

MADRYT, LIVERPOOL, ROTTERDAM – MIASTA ODHACZONE NA LIŚCIE

Akurat rozpoczął się następny sezon Lotto Ekstraklasy, gdy kolejni polscy sędziowie ruszyli poprowadzić swoje spotkania, przemierzając wzdłuż i wszerz Europę. Szymon Marciniak, Daniel Stefański i Paweł Gil sędziowali w eliminacjach Ligi Mistrzów, a Bartosz Frankowski, Tomasz Musiał i Paweł Raczkowski byli rozjemcami w walce o udział w Lidze Europy.

Pod koniec sierpnia Karolina Tokarska poleciała na eliminacje Ligi Mistrzyń. Ewa Augustyn prowadziła spotkanie rewanżowe Slavia Praga – FK Mińsk (1/16 LM), a Monika Mularczyk udała się na Wyspy Brytyjskie, aby rozstrzygnąć w spotkaniu Manchesteru City z SKN St. Poulten.

Sezon trwał, a nasi sędziowie wciąż mogli liczyć na kolejne nominacje. UEFA wyznaczyła Pawła Gilę oraz Daniela Stefańskiego na trzy spotkania fazy gru-



Paweł Raczkowski wystąpił na Wembley. Mecz Anglia – Niemcy oglądało 81 tys. widzów.

powej Ligi Europy, a Pawła Raczkowskiego na cztery. Szymon Marciniak poprowadził trzy mecze fazy grupowej Ligi Mistrzów. Sędzia z Płocka rozstrzygał zawody na stadionach z piękną historią: Santiago Bernabeu w Madrycie, Anfield Road w Liverpoolu, oraz De Kuip w Rotterdamie. Polak zebrał dobre recenzje zwłaszcza za niezwykle emocjonujące spotkanie Realu z Tottenhamem.

AZ-JA ZAPRASZA NASZYCH MIĘDZYNARODOWYCH

Nasi sędziowie otrzymali również zaproszenie do Arabii Saudyjskiej. Paweł Raczkowski, Daniel Stefański, Paweł Gil oraz Szymon Marciniak prowadzili spotkania Saudi Professional League, czyli najwyższego poziomu rozgrywkowego w kraju zachodniej Azji. To była możliwość sędziowania zespołom grającym inaczej w piłkę nożną niż te europejskie, zarówno pod względem wyszkolenia technicznego, jak i taktyki czy warunków fizycznych.

RACZKOWSKI SPEŁNIŁ MARZENIA NA WEMBLEY

10 listopada 2017 r. – data, którą Paweł Raczkowski zapamięta do końca życia. Sędzia z Warszawy był arbitrem towarzyskiego meczu Anglia – Niemcy na legendarnym stadionie Wembley w Londynie. Na trybunach zasiadło ponad 81 tys. widzów. Po raz pierwszy w historii na ziemi angielskiej wykorzystano wtedy system VAR.

Obsługiwał go Paweł Gil wraz z Marcinem Borkowskim. Historia pojedynków pomiędzy tymi

dwoma państwami wywołuje dreszcze emocji, a trenerzy na to spotkanie wystawili bardzo silne składy. Wśród gwiazd biegających po murawie byli m.in.: Mats Hummels, Marcus Rashford, Mesut Özil czy wschodząca gwiazda europejskiej piłki – Leroy Sané. Mecz zakończył się wynikiem 0:0, a Polak pokazał dwie żółte kartki.

– Gdy zobaczyłem, że zostałem wyznaczony na ten mecz był moment ekscytacji, ale później chciałem się już jak najlepiej przygotować do spotkania. Pierwsza myśl, która przychodzi mi do głowy związana ze stadionem Wembley to bramka widmo zdobyta przez Anglika Geoffa Hursta w finale mistrzostw świata pomiędzy Anglią i RFN z 1966 r. Sytuację, która wpłynęła na losy finału znam z wielokrotnie oglądanych powtórek. Z Wembley kojarzy mi się również bramka Marka Citki z 1996 r., którą pamiętam z czasów swojego dzieciństwa – opowiada Raczkowski. I dodaje: – Podczas meczu nie myślę o tym ile osób mnie ogląda. Chcę jak najlepiej wykonać swoją pracę. Przykładowo przez całe spotkanie bardzo dobry kontakt miałem z Hummelsem, z którym znałem się ze wcześniejszych meczów w europejskich pucharach.

ZACZĘLI W DORTMUNDZIE, A SKOŃCZYLI W LYONIE

Wiosnę w Europie rozpoczął Daniel Stefański. W połowie lutego udał się na jeden z największych stadionów w Niemczech – wypełniony po brzegi Signal Iduna Park w Dortmundzie, gdzie poprowadził spotkanie 1/16 Ligi Europy pomiędzy Borussia Dortmund i Atalantą Bergamo. W składzie wicemistrza Niemiec zobaczyliśmy Łukasza Piszczka, który od Stefańskiego otrzymał żółtą kartkę.

Po Raczkowskim szybko zobaczyliśmy na Wembley kolejnego Polaka – Szymona Marciniaka (Tottenham – Juventus Turyn w 1/8 LM). Niewielkie problemy zdrowotne przez chwilę wykluczyły Marciniaka ze spotkań w europejskich pucharach, ale UEFA doceniła dobrą postawę polskiego arbitra w całym sezonie. 16 maja 2018 r. plocznanin był technicznym w finale Ligi Europy w Lyonie: Atletico Madryt – Olympique Marsylia.

To był udany sezon naszych w Europie. Apeityt rośnie w miarę jedzenia i liczymy na to, że polskie grono sędziowskie w UEFA będzie się zwiększać. Przed nami prawdziwy deser i mistrzostwa świata w Rosji, gdzie zobaczymy polski skład z Szymonem Marciniakiem na czele oraz Pawła Gilę jako VAR. Mocno trzymamy kciuki, żeby zaszli jak najdalej.

Adam Faliszewski

TABELA MIĘDZYNARODOWYCH WYSTĘPÓW POLSKICH SĘDZI I SĘDZIÓW W SEZONIE 2017/2018:

■ **Bartosz Frankowski**
II runda el. LE: Beitar Jerozolima – Botew Płowdiw
III runda el. LE: Girondins Bordeaux – Videoton

■ **Tomasz Musiał**
I runda el. LE: Stjarnan – Shamrock Rovers
II runda el. LE: Bnei Yehuda Tel Aviv – Trencin
Towarzyski: Węgry – Kazachstan

■ **Paweł Raczkowski**
IV runda el. LE: Östersunds FK – PAOK Saloniki
LE (faza grupowa): Ludogorets – TSG Hoffenheim
LE (faza grupowa): Maccabi Tel Aviv – FC Astana
LE (faza grupowa): Olympique Lyon – Apollon Limassol
LE (faza grupowa): FK Crvena zvezda – CSKA Moskwa
Towarzyski: Anglia – Niemcy
Saudi Professional League: Al-Read – Al-Ahli
King's Cup: Ittihad – Shabab
King's Cup: Al-Qadisyah – Faisaly

■ **Daniel Stefański**
III runda el. LM: Red Bull Salzburg – HNK Rijeka
IV runda el. LE: Fenerbahce – Vardar Skopje
LE (faza grupowa): BATE Borysow – Arsenal
LE (faza grupowa): Skenderbeu Korca – Partizan Belgrad
LE (faza grupowa): Rosenberg – Real Sociedad
1/16 LE: BVB Borussia – Atalanta Bergamo
Saudi Professional League: Al-Ettifaq – Al-Taawon

■ **Krzysztof Jakubik**
I runda el. LE: Shkendija Tetovo – Dacia Kiszyniów

■ **Paweł Gil**
III runda el. LM: Young Boys Berno – Dynamo Kijów
IV runda el. LE: SC Braga – FH Hafnarfjörður
LE (faza grupowa): AEK Ateny – Austria Wiedeń
LE (faza grupowa): Athletic Bilbao – Östersunds FK
LE (faza grupowa): Dynamo Kijów – Partizan Belgrad
Saudi Professional League: Ittihad – Al-Nasr Riad

■ **Szymon Marciniak**
IV runda el. LM: SSC Napoli – OGC Nicea
LM (faza grupowa): Feyenoord – Manchester City
LM (faza grupowa): Real Madryt – Tottenham
LM (faza grupowa): Liverpool FC – Spartak Moskwa
1/8 LM: Tottenham – Juventus
Baraż o MŚ 2018: Irlandia – Dania
Saudi Professional League: Al-Read – Al-Taawon
Saudi Professional League: Al-Read – Al-Nasr Riad
Saudi Professional League: Al-Taawon – Al-Ahli
Saudi Professional League: Al-Ahli – Al-Ettifaq
Qatar Stars League: Al-Duhail – Al-Sadd

■ **Monika Mularczyk**
Euro 2017 (faza grupowa): Norwegia – Belgia
Euro 2017 (faza grupowa): Rosja – Niemcy
el. MŚ 2019: Rumunia – Włochy
el. MŚ 2019: Holandia – Irlandia Północna
1/16 Ligi Mistrzyń: Manchester City – SKN St. Poulten
Algarve Cup: Australia – Norwegia
Algarve Cup: Portugalia – Norwegia

■ **Karolina Tokarska**
el. Ligi Mistrzyń: Standard – Rigas FS
el. Ligi Mistrzyń: Rigas FS – Parmu Jalgpalliklubi
el. MŚ 2019: Włochy – Rumunia

■ **Ewa Augustyn**
1/16 Ligi Mistrzyń: Slavia Praga – FK Mińsk
el. MŚ 2019: Węgry – Dania
el. MŚ 2019: Anglia – Bośnia i Hercegowina

ZARZĄDZANIE KONTUZJAMI

ORAZ KOMPENSOWANIE STRACONEGO CZASU GRY

Wymiana zawodników, ocena rozmiaru kontuzji, pomoc medyczna wezwana na boisko – to tylko część zdarzeń, z którymi spotykamy się na każdym meczu.

Odpowiednie zarządzanie tymi sytuacjami i skrupulatne kompensowanie straconego czasu gry gwarantuje nam lepszą kontrolę nad prowadzonymi zawodami.

Sędzia musi myśleć o tym co się dzieje na meczu. Zawsze jedna z drużyn jest zadowolona z wyniku, a druga nie. Jedni bronią uzyskanego rezultatu i grają na czas, drugim się spieszy, bo chcą zdobyć bramkę – wyjaśnia Jacek Walczyński, członek Centralnej Komisji Szkoleniowej KS PZPN, a także były arbiter Ekstraklasy. I dodaje: – Podam prosty przykład. Drużyna, której się spieszy i chce uzyskać lepszy wynik, wymianę zawodników zrobi nawet w 15 sekund. Zespół grający, „na czas” będzie to przedłużać. Z moich obserwacji wynika, że rekordzistom udało się wydłużyć wymianę do 1,5 minuty!

Jak zarządzać kontuzjami, wymianą zawodników i w rezultacie maksymalnie kompensować stracony czas gry? Na te pytania odpowiadamy na podstawie sytuacji meczowych odwołując się do Przepisów Gry.

ZARZĄDZANIE KONTUZJAMI

Sędzia:

- nie przerywa gry aż do momentu, gdy piłka jest poza grą, jeżeli zawodnik doznał lekkiej kontuzji;
- przerywa grę, jeżeli zawodnik uległ poważnej kontuzji i zapewnia jego zniesienie z pola gry;
- pamięta o tym, że udzielanie kontuzjowanemu zawodnikowi pomocy na polu gry jest niedozwolone;
- kontroluje, aby zawodnik, który opuścił pole gry z powodu kontuzji powrócił dopiero po wznowieniu gry. Jeżeli piłka jest w grze, zawodnik może powrócić na pole gry jedynie przekraczając linię boczną. Natomiast podczas przerwy w grze, zawodnik ten może powrócić na pole gry z za którejkolwiek linii ograniczającej pole gry.

Wyjątki od powyższych zasad dotyczą przypadków, gdy grę należy bezwzględnie przerwać:

- kontuzjowany jest bramkarz;
- bramkarz i zawodnik z pola zderzą się z sobą i potrzebują pomocy;
- zawodnicy tej samej drużyny zderzą się i potrzebują pomocy;
- zawodnik doznał kontuzji na skutek fizycznego ataku, za który przeciwnik został napomniany lub wykluczony (np. faul wykonany w sposób nierozważny lub z użyciem nieproporcjonalnej siły), zakładając, że ocena kontuzji/udzielanie pomocy, zostaną zakończone po 20 – 25 sek. Czas liczymy od momentu zakończenia procedury udzielania kary indywidualnej.

Inne, praktyczne przypadki, których nie ma w Art. 5.

Sędzia:

- przerywa grę, gdy zawodnik broniący doznaje kontuzji w polu bramkowym lub na linii bramkowej. Wówczas, wyznacza on linię spalonego, co w takiej sytuacji premiuje zespół atakujący. Nawet przy lekkiej kontuzji grę należy przerwać,

ponieważ akcja przeciwników rozgrywana jest wtedy bez spalonego;

- przerywa grę, gdy urazu w polu bramkowym przeciwników doznał zawodnik atakujący, ponieważ może utrudniać interwencję bramkarzowi;
- pozwala pozostać na boisku zawodnikowi, który np. został ogłuszony petardą hukową. Przykładem jest sytuacja z meczu el. MŚ: Rumunia – Polska (11.11.2016), gdy po tym jak z trybun rzucono na murawę petardę, upadł ogłuszony Robert Lewandowski. – Sędzia pozwolił zawodnikowi pozostać na murawie, mimo że na murawie pojawiła się opieka medyczna. To było z ducha gry. Przecież kibice mogliby przyjąć taką taktykę i co jakiś czas rzucić petardę bądź inne przedmioty, żeby co chwila zawodnicy musieli schodzić za linię boczną, a ich zespół grać w osłabieniu – tłumaczy Jacek Walczyński;

- pilnuje, by zawodnik z krwawiącą raną opuścił pole gry. Sędzia da przyzwalający sygnał na jego powrót dopiero, gdy będzie pewny, że krwawienie zostało zatamowane, a zawodnik nie ma na sobie zakrwawionego ubioru;
- jeżeli zezwolił na wejście na pole gry służb medycznych i/lub noszowych, kontuzjowany zawodnik musi je opuścić na noszach lub o własnych siłach. Arbiter musi pamiętać, że wezwanie służb medycznych jest równoznaczne z tym, iż kontuzjowany będzie musiał je opuścić. Jeżeli zawodnik nie podporządkuje się zarządzeniu sędziego, musi być napomniany za niesportowe zachowanie;
- jeżeli zdecydował o udzieleniu kary indywidualnej zawodnikowi kontuzjowanemu, który musi opuścić pole gry dla otrzymania pomocy, sędzia musi stosowną karę udzielić, zanim zawodnik ten opuści pole gry;

Pamiętajmy o tym, że:

- zakazuje się dokonywania zabiegów medycznych kontuzjowanemu zawodnikowi na polu gry, jeżeli stosownej pomocy można udzielić poza polem gry;

– jeżeli kontuzjowany zawodnik jest w stanie opuścić pole gry o własnych siłach, winien być do tego zachęcony przez sędziego, szczególnie gdy znajduje się w pobliżu linii ograniczającej pole gry (nie ma potrzeby zniesienia go na noszach).

W przypadku kontuzji zawodnika, która wymaga ingerencji sędziego, nie należy czekać, aż zawodnicy wybiją piłkę, a także nakazywać wybiecie piłki poza pole gry. To sędzia bierze odpowiedzialność za to, co widzi na boisku. Błędym postępowaniem jest krzyczenie do zawodnika: „wybij piłkę, kopnij na aut!”. Obecnie arbiter ma narzędzia, żeby samemu decydować i przerwać grę. Nie powinien wyřęcać się zawodnikami.

W przypadku ciężkiej kontuzji, którą arbiter dostrzeże nawet z 20 metrów, należy od razu przerwać grę i wezwać pomoc medyczną. Nie ma na co czekać, ponieważ wiadomo, że zawodnik będzie potrzebował opieki lekarskiej.

Jakie są najczęstsze błędy?

- czekanie, aż zawodnicy wybiją piłkę;
- nakazywanie zawodnikom wybiecia piłki;
- niewychwycenie przez sędziego/jego zespół, że zawodnik uległ kontuzji (zawodnik z pola, obrońca we własnym polu karnym, bramkarz);
- niewłaściwy moment przerywania gry – nie należy tego robić, gdy np. jedna z drużyn wyprowadza kontrę. Musi być to neutralny moment, gdy zawodnicy nie chcą grać aktywnie;
- zbyt pochopne wezwanie pomocy medycznej – dotyczy sytuacji, gdy źle zostanie ocenio-

ny rozmiar kontuzji i jest ona lekka. Nie przy każdym urazie jest potrzebna pomoc medyczna. Zawodnik może przecież doznać urazu ręki. Wówczas boisko będzie mógł opuścić o własnych siłach i być opatrzony poza nim;

- niewłaściwe pytanie skierowane do zawodnika – często jest ono przyczyną niepotrzebnego wezwania opieki medycznej i co za tym idzie utraty czasu. Najczęściej BŁĘDNIE pytamy zawodników: „Czy potrzebujesz pomocy medycznej?”. W takiej sytuacji zapytajmy: „Czy możesz sam zejść z boiska?”. Tak sformułowanie pytanie uzmysławia zawodnikowi, że będzie musiał zejść i że osłabi na pewien czas drużynę. Zmieni to jego sposób postępowania zwłaszcza wtedy, gdy jego zachowanie jest spowodowane grą „na czas”;

Priorytety przy kompensowaniu czasu gry:

- ochrona zdrowia zawodników (specyficzne postępowanie przy poważnych kontuzjach);
- przy lekkich („normalnych”) kontuzjach dbanie o ciągłość gry – minimalizowanie czasu trwania przerw;
- wpuszczanie opieki medycznej na boisko jako ostateczność, a nie jako normalna praktyka;
- wyczerpanie na ryzyko wystąpienia niesportowej taktyki (symulowanie, wyolbrzymianie rozmiarów kontuzji).

Sposób właściwego postępowania po przerwaniu gry z powodu kontuzji:

- w przypadku ciężkiej kontuzji od razu wzywamy pomoc medyczną;

- podbiegamy do zawodnika;
- oceniamy, czego dotyczy kontuzja: głowy, ręki, nogi itp.;
- pytamy, czy może samodzielnie zejść z boiska, jeśli tak to zachęcamy do zejścia, względnie pomocy kolegi;
- informujemy o korzyściach z zejścia oraz o konsekwencjach ewentualnego wezwania pomocy medycznej;
- jeżeli zawodnik potrzebuje pomocy, gestem ręki zezwalamy na wejście pomocy medycznej;
- informujemy opatrywanego, iż będzie mógł powrócić na pole gry po otrzymaniu zgody sędziego;
- pamiętamy o tym, że przeciwnicy mogą się niecierpliwić. Czasem pomocny będzie wskazanie gestem na zegarek (by pokazać, że z tytułu tej przerwy w grze zostanie doliczony dodatkowy czas do gry). To forma „ostudzenia” emocji w sytuacji, gdy zawodnicy jednej z drużyn chcą grać „na czas”. Warto wtedy wyjść z własną inicjatywą i pokazać, że ten czas zostanie doliczony. Oczywiście nie nadużywajmy tego gestu!
- w przypadku interwencji karetki znajdującej się przy linii bocznej (konieczności odwiezienia zawodnika do szpitala), gry nie wznowiamy do czasu, aż karetka opuści bezpośrednie otoczenie pola gry;
- kontrolujemy czas trwania przerwy.

Miejsce odniesionej kontuzji ma wpływ na zarządzanie sytuacją. Może się to zdarzyć: na polu gry, w środkowej strefie; na polu gry, przy linii bocz-



Mecz Rumunia – Polska. Roberta Lewandowskiego ogłuszono petardą hukową. Mimo to, sędzia postąpił z duchem gry i pozwolił Polakowi pozostać na boisku.

nej lub bramkowej; poza polem gry – ciężka kontuzja; poza polem gry – lekka kontuzja; zawodnik poza polem gry – karetka pogotowia.

W przypadku ciężkiej kontuzji poza polem gry sędzia bierze odpowiedzialność za zdrowie zawodnika. Wówczas grę należy bezwzględnie przerwać. W sytuacji poważnego urazu przy strefach technicznych pomoc medyczna jest naturalna, ponieważ osoby funkcyjne są przy tym. Jeśli zawodnik doznał urazu po drugiej stronie boiska od ławek rezerwowych lub przy chorągiewkach różnych, pomoc medyczną należy pokierować poza boiskiem.

W przypadku kontuzji zawodnika po przevinieniu, za które przeciwnik otrzymał napomnienie lub został wykluczony z gry oraz udzielenia mu pomocy medycznej na polu gry zawodnik może pozostać na boisku pod warunkiem, że udzielanie pomocy trwało 20–25 sek. (w praktyce pół minuty nie będzie błędem).

Czas zaczynamy liczyć od momentu, gdy po udzielonej kartce zawodnicy byli gotowi do wznowienia gry, a kończymy z momentem opuszczenia pola gry przez służbę medyczną.

Zachowajmy czujność. W przypadku kontuzji zawodnika należy:

– być przygotowanym i zareagować, gdy przeciwnik usiłuje samowolnie podnieść kontuzjowanego zawodnika, czy odciągnąć go poza pole gry. W takiej sytuacji łatwo o prowokacyjne zachowanie. Przeciwnik w odwecie może zawodnika np. kopnąć, odepchnąć, opluć. Scenariuszy może być wiele;

– odczytać, czy jest to faktycznie uraz, samoczynna kontuzja lub kontuzja doznana w wyniku ataku, bądź element taktyki i gry na czas

W kontekście zarządzania kontuzjami bardzo ważna jest współpraca zespołu sędziowskiego. Asystent lub sędzia techniczny musi wspierać sędziego przy:

– wpuszczaniu/niewpuszczaniu opieki na boisko;

- pilnowaniu, by zawodnik za wcześniej (samowolnie) nie powrócił na pole gry;
- sprawdzaniu stanu zdrowia i sprzętu opatrywanego zawodnika;
- stosowaniu Przepisów Gry, w razie ich złamania;
- liczeniu czasu trwania nienormalnych przerw.

Płynnie przechodzimy do kompensowania straconego czasu gry. Sędzia dolicza w każdej części zawodów cały stracony czas gry z powodu:

- wymian zawodników – należy doliczyć tyle, ile realnie zmarnowano czasu na wymianę. Zrezygnujmy ze starego przeświadczenia, że każda zmiana to 30 sek. Doliczamy tyle, ile faktycznie trwała procedura;
- oceny powagi kontuzji i/lub zniesienia kontuzjowanego zawodnika z pola gry;
- udzielania kar indywidualnych;
- usuwania osób funkcyjnych ze stref technicznych (3. krok);
- marnowania czasu gry;
- przerw na uzupełnienie płynów lub zarządzanych z innych powodów medycznych, dozwolonych przez regulamin rozgrywek;
- rzucenia rac lub innych przedmiotów na boisko;
- wtargnięcia publiczności na boisko;
- warunków atmosferycznych uniemożliwiających kontynuowanie gry;
- każdego innego powodu, łącznie ze znaczącymi opóźnieniami wznowienia gry (np. po fetowaniu bramki).

Pod koniec ostatniej minuty danej części zawodów sędzia techniczny sygnalizuje minimalną ilość doliczonego czasu.

O tym, czy przerwa jest normalna, czy też wymaga doliczenia straconego czasu, decyduje tylko sędzia zawodów. Liczba doliczonych minut leży jedynie w gestii sędziego.

Jakie elementy wpływają na doliczanie czasu przy urazach zawodników?

- ocena rozmiaru kontuzji;
- pomoc współpartnera;



Pamiętajmy o tym, żeby odpowiednio zadać pytanie do zawodnika, czy faktycznie potrzebuje pomocy medycznej.



Drużyna, której się spieszy, dokona wymiany w kilkanaście sekund. Zespół grający na czas, będzie wydłużać procedurę nawet do 1,5 minuty.

- pozostanie zawodnika na polu gry;
- zejście samodzielnie poza pole gry;
- zezwolenie na wejście pomocy medycznej;
- zezwolenie na wejście noszowych;
- zejście/zniesienie kontuzjowanego zawodnika.

NALEŻY UZWGLĘDNIĆ wynik i atmosferę zawodów oraz intencję/motywyację zawodnika (np. taktyka niesportowego zachowania). Tyle ile to trwało od przekazania informacji, że zawodnik prosimy opiekę i zakończenia przy wznowieniu, od czasu kiedy sędzia wykrył taktykę niesportowego zachowania i świadomego działania drużyny.

Ile i jak doliczamy za VAR?

Każdorazowo powinniśmy uwzględnić wszystkie przerwy z powodu analizy sytuacji przez VAR oraz sędziego na monitorze:

- czytelna i ewidentna weryfikacja przez sędziego/VAR;
- dyskretna analiza przez VAR – wstrzymanie/opóźnianie wznowienia gry przez sędziego, czekanie na analizę i ocenę sytuacji przez VAR.

Za każdym razem arbiter dolicza faktyczną liczbę minut/sekund, którą poświęcił na weryfikację.

Doliczanie czasu gry za nienaturalne przerwy w grze, które mają miejsce:

- w normalnym czasie gry – kumulujemy i zaokrąglamy do pełnych minut;
- w doliczonym czasie gry – wydłużamy czas o kolejne nienaturalne przerwy i zaokrąglamy do 30 sek.,
- rozpoczęte przed upływem normalnego czasu gry, a kończące się po jego zakończeniu: w 90. minucie informujemy o doliczonym czasie za wszystkie;

- nienaturalne przerwy w grze w 45. minucie (w tym tę przerwę do 45./90. min)
- doliczony czas gry zaczynamy liczyć od wznowienia gry.

Kiedy nie doliczamy czasu z powodu nienaturalnych przerw w grze:

- zarządzanie zejścia drużyn z boiska np. z powodu warunków atmosferycznych, zachowań na trybunach – nie doliczamy, zatrzymujemy stoper. Przy wznowieniu gry zaczynamy od czasu, w którym zawody zostały przerwane.

Czy zawsze musimy skrupulatnie kompensować stracony czas?

Postępując z duchem gry są możliwe sytuacje, gdy odpuścimy i doliczymy mniej, niż wynikałoby to ze ścisłego kompensowania czasu gry. Jeśli wyszło nam, że powinniśmy doliczyć np. 3–5 minut, ale wynik jest rozstrzygnięty i zarówno jedna, jak i druga drużyna nie chcą grać, wówczas możemy grać tylko o 1 minutę dłużej. Bezwzględny warunek: wynik musi być naprawdę bardzo wysoki (np. 0:5 lub 6:0), a atmosfera na boisku jednoznacznie wskazuje na to, że oba zespoły nie chcą kontynuować gry, de facto nie walczą i czekają już tylko na ostatni gwizdek.

Wymiany:

- sędziowie muszą swoje zachowanie uzależnić od tego, która drużyna dokonuje wymiany: ta, która goni wynik (czyli chce jak najszybciej wznowić grę), czy ta, która będzie grać „na czas”;
- drużyna goniąca wynik sama wszystko przygotowuje ekspresowo. W takiej sytuacji sędziowie mają komfort. Ale w przeciwnych sytuacjach czujność

zespołu sędziowskiego musi być wzmocniona. Aby wszystko sprawnie przebiegło, potrzebne będą dbałość o detale oraz dobra współpraca.

Kluczowe są:

- jak najszybsza identyfikacja zawodnika wymienianego (kto nim jest? gdzie on jest?), najlepiej jeszcze w czasie gry;
- nakłonienie zawodnika wymienianego do bezwzględnego opuszczenia pola gry.

Zawody kończymy wraz z upływem doliczonego czasu gry. Są jednak wyjątki. Nie kończymy, gdy:

- zawodnik jednej z drużyn posiada realną szansę na zdobycie bramki;
- prowadzona jest przez jedną z drużyn obiecująca akcja ofensywna;
- podyktowany został rzut karny.

Jeżeli sędzia przerwie grę tuż przed upływem doliczonego czasu gry, nie kończymy części zawodów lub zawodów, natomiast wydłuża czas potrzebny na wykonanie:

- rzutu karnego;
- rzutu wolnego z odległości skutecznego strzału;
- innego rzutu wolnego, z możliwością bezpośredniego zagrania piłki w pole karne (atmosfera zawodów);
- rzutu różnego;
- rzutu z możliwością wrzucenia piłki w pole karne.

Kończymy część zawodów/zawody po rozstrzygnięciu rzutu karnego, rzutu wolnego w sytuacji neutralnej.

**Jakub Jankowski
Jacek Walczyński**

JAKIE POWINNY BYĆ TESTY PISEMNE?

Zbliża się lato, kolejny sezon, kolejna wersja Przepisów Gry i kolejna nieuchronna rzecz dla wszystkich sędziów i obserwatorów: konieczność zaliczenia egzaminu pisemnego. A to dla szkoleniowców różnych szczebli oznacza najpierw konieczność ułożenia odpowiednich testów. Jakie powinny być te testy? Cemu służą i co powinny sprawdzać?

Ułożenie dobrego testu nie jest wcale takie łatwe, jakby się mogło wydawać. Najmniejszym problemem są kwestie redakcyjne (aby nie trafił się test z np. 29 lub 31 pytaniami, albo jakimś pytaniem powtarzającym się). Jeśli się zastanowimy, czemu taki test ma służyć, odpowiedź winna brzmieć „ma sprawdzać przygotowanie sędziego do wyjścia na boisko”, a nie „odpytać ze znajomości książki”. I to właśnie winni mieć z tyłu głowy wszyscy układający egzaminy pisemne.

Z ŻYCIA WZIĘTE

Ostatniej zimy w jednym z okręgów pojawiło się na teście pytanie, „Czy obowiązek identyfikacji i odnotowania ukaranego zawodnika spoczywa na wszystkich członkach zespołu sędziowskiego?” Intencje szkoleniowca były proste: to pytanie wzięte z życia, zwracające uwagę sędziów na kwestię właściwej współpracy zespołu, z jasną odpowiedzią w Przepisach Gry (Postanowienia PZPN, Art. 12, ust. 9, str. 239). Pytanie wydawało się jednoznaczne, a jednak wzbudziło wśród części piszących sporo emocji. Bo w Art. 6 (str. 63) jest przecież napisane, że jedynym obowiązkiem rezerwowego sędziego asystenta jest ewentualne zastąpienie asystenta lub sędziego technicznego. Czyli – argumentowano – notowanie kartek nie należy do obowiązków RSA. Nie chcę tutaj toczyć polemik z takim trybem myślenia sędziów, istotniejsza jest kwestia: skąd się wzię-

ło takie myślenie? Niestety, ze smutnego doświadczenia – bo wcześniej sędziowie z tego okręgu (ze szczebla np. A-klasy) stykali się właśnie z mocno teoretycznymi, wymyślnymi pytaniami, np. o dodatkowych sędziów asystentów albo różne teoretyczne możliwości modyfikacji, dopuszczane przez IFAB. Pomni tych doświadczeń sędziowie nauczyli się więc szukać w pytaniach drugiego dna, bo „nie wiadomo, co układający miał na myśli”.

Oczywiście tak być nie powinno. Sędziowie zawsze powinni być pytani o rzeczy, które mogą ich spotkać na boisku. O ile wiewiórka naprawdę może wbiec na pole gry (pojawiała się nawet w Centralnej Bazie Pytań), o tyle np. dodatkowi sędziowie asystenci albo wszystko, co jest związane z systemem VAR, nie wystąpią przecież nigdy poza szczeblem centralnym. Pytanie o to sędziów okręgowych nie ma najmniejszego sensu – ich dotyczą kwestie, które mogą ich spotkać co tydzień w meczu juniorów U-11 czy w B-klasie.

DLA KAŻDEGO COŚ PRAKTYCZNEGO

Czy na szczeblu okręgowym ma więc sens pytanie o to, co wolno bramkarzowi w rozgrywkach Junior E? Jak najbardziej! Ale na teście dla sędziów najmłodszych i tych, którzy są delegowani na mecze najmłodszych grup. Bo dla tej grupy arbitrow to właśnie jedna z kluczowych kwestii w dosłownie każdym meczu, gdy zawodnicy, trenerzy i rodzice często nie znają podstawowych zapisów do-



Układając pytania do testów należy unikać ogólnych sformułowań takich jak *faul*, *linia końcowa* czy *przywilej korzyści*.

tyczących np. właśnie gry bramkarza (zakaz wykopu piłki poza linię środkową) czy sposobu wznawiania gry z autu (nogą, a nie rękami). Na takim teście również jak najbardziej celowe będą też pytania

np. o minimalną liczbę zawodników dla rozgrywek 9-osobowych czy stopniowanie kar wychowawczych w tych rozgrywkach.

Ale już nie ma najmniejszego sensu pytanie o to np. IV-ligowców czy obserwatorów – może to być słusznie odebrane jako próba „uwalenia”.

Skoro egzamin ma być jak najbardziej zbliżony do wyzwań boiskowych, na szczeblu lokalnym mogą również pojawić się też pytania nie tylko z Przepisów Gry, ale również z regulaminu rozgrywek (oczywiście z rozdziałów mających bezpośredni związek z sędziowaniem!), np. jeśli dany związek ma swoje ustalenia co do badań lekarskich, sprawdzania tożsamości czy obowiązku przeprowadzenia przedmeczowej odprawy z kierownikami.

JĘZYKIEM PRZEPISÓW

A jak do boiskowej praktyki mają się pytania polegające na dosłownym cytowaniu akapitu lub rozdziału z przepisów? Czy ma sens, gdy na teście sędzia ma główkować, czy pytający podchwytliwie nie podmienił słowa „może” na „musi” w dłuższej definicji? Co do zasady nie ma to sensu, jednak wyjątkiem jest dosłownie kilka kluczowych definicji, np. nieostrożności, nierozwagi i użycia nieproporcjonalnej siły. Jednak powinniśmy je znać dosłownie, bo przecież w każdym meczu na boisku właśnie na ich podstawie sędzia rozstrzyga, czy dane przewinienie jest „kartkowe”, czy też nie. Kryteria oceny przewinień muszą być przede wszystkim merytoryczne i zakorzenione w literze Przepisów Gry (bez odwoływania się do niedookreślonego ducha gry czy polityki dyscyplinarnej).

Zakorzenione w Przepisach Gry i ich języku muszą być też same pytania testowe. Nie może więc pojawiać się tam ani „linia końcowa”, „przywilej korzyści” ani „wybitnie niesportowe zachowanie”. Przestrzegam też przed ogólnymi i „dzienni-



Pytanie o rozgrywki B-klasy lepiej sprawdzi wiedzę praktyczną sędziów okręgowych niż pytanie dotyczące np. VAR.

karskimi” sformułowaniami typu „sfaulowany zawodnik”, bo nie wynika z tego, jaki był charakter takiego przewinienia.

Z JEDNOZNACZNĄ ODPOWIEDZIĄ

Największym problemem są pytania, które później trzeba uznawać dwu- czy trzydrogowo, albo na które – co gorsza – nie ma dobrej odpowiedzi. Dlatego już przy układaniu pytania warto od razu pisać sobie odnośniki w Przepisach Gry.

Jednak same przepisy to nie wszystko. Układający powinni po kilka razy sprawdzić każde pytanie, w którym odpowiedź jest uzależniona od miejsca przewinienia (w pola karnym czy poza nim).

Przy czym jeśli miejscem tym jest „szesnastka”, zawsze winno być napisane, o które pole karne chodzi (drużyny atakującej czy broniącej). Podobnie z pytaniami, w których piłka np. wychodzi poza boisko, wpada do bramki bądź wchodzi do gry z rzutu od bramki – jeśli nie będzie jednoznacznie opisana sekwencja zdarzeń (czy coś zdarzyło się przed/po przejściu piłki przez linię), przy uznawaniu odpowiedzi trzeba będzie zastosować (wstydliwą dla układającego) „dwutorowość”.

Przed letnią sesją egzaminacyjną wszystkim układającym i zdającym życzę uniknięcia tych pułapek – samych jasnych pytań i dobrych odpowiedzi!

Piotr Tenczyński



Układający pytania musi je sformułować w taki sposób, aby odpowiedź była jednoznaczna i wykluczała tzw. dwudrogowość.

KIM JEST OFICER ŁĄCZNIKOWY? POZNAJCIE JEGO PRACĘ „OD KUCHNI”

Biegle posługujesz się językiem angielskim w mowie i piśmie? Jesteś dyspozycyjny, zorganizowany i kreatywny? Do tego masz w środowisku sędziowskim dobrą opinię? Jeśli na powyższe pytania odpowiedziałeś twierdząco, to funkcja oficera łącznikowego jest właśnie dla Ciebie!

Tak mogłaby się zaczynać oferta pracy na stanowisko oficera łącznikowego sędziów (RLO – Referee Liaison Officer). Chętnych by pewnie nie brakowało. Jednak pełnienie tej funkcji to wielka odpowiedzialność i szereg obowiązków.

Rolą RLO jest opieka nad sędziami od momentu ich przyjazdu na mecz, aż do wyjazdu, będąc w tym czasie zakwaterowanym w tym samym hotelu. Oficer łącznikowy jest niezbędny właściwie 24/7, włącznie z obecnością w szatni sędziowskiej przed zawodami, w trakcie przerwy i po końcowym gwizdku. Jedynie taktyczna odprawa przedmeczowa w hotelu oraz pomocowe omawianie zawodów z obserwatorem to sytuacje przy których go nie ma. Podczas samego meczu RLO przebywa na trybunie, zajmując miejsca zarezerwowane dla działaczy UEFA i towarzyszy obserwatorowi. Na całym obiekcie ma dostęp do tych samych stref co sędziowie.

– Wspólne oglądanie meczu z obserwatorem i możliwości rozmowy o boiskowych sytuacjach sporo mnie uczy. To wartościowe doświadczenie zarówno pod kątem merytorycznym, jak i samego funkcjonowania w środowisku. Dzięki temu można współpracować z najlepszymi obserwatorami i sędziami, którzy niedługo również zostaną obserwatorami lub działaczami w UEFA – mówi Damian Picz, sekretarz zarządu KS PZPN, często wyznaczany na mecze w roli oficera łącznikowego.

KTO MOŻE ZOSTAĆ RLO?

Funkcję oficera łącznikowego zazwyczaj otrzymują byli sędziowie i asystenci międzynarodowi lub z najwyższej ligi w kraju. Mogą to być także czynni arbitrzy Ekstraklasy (ale nie sędziowie FIFA) oraz asystenci FIFA lub Ekstraklasy. Jeszcze jednym sposobem, aby zostać oficerem łącznikowym, jest ak-



Godziny przed finałem Ligi Europy Sevilla FC – FK Dnipro (27.05.2015). Damian Picz (trzeci z prawej) z zespołem Martina Atkinsona (czwarty z lewej).



Kamil Wójcik (w środku) z Nicolasm Rainville (drugi z lewej) i jego zespołem przed meczem el. LM Legia Warszawa – Zrinjski Mostar (19.07.2016).

miejsce pobytu obu drużyn. Hotel powinien mieć co najmniej cztery gwiazdki i być zlokalizowany od stadionu w odległości maksymalnie 45 minut jazdy samochodem. Samym procesem rezerwacji zajmuje się PZPN, natomiast oficer często pojawia się tam jeszcze przed przyjazdem sędziów, aby ustalić wszystkie szczegóły, o które prosili w e-mailach.

POSIŁKI

Kolejnym obowiązkiem RLO jest ustalenie rodzaju posiłków w porozumieniu z sędziami, uwzględniając w planach godziny otwarcia restauracji hotelowej. W szczególności dla meczów zaplanowanych na godz. 20:45. – Kolacja jest wtedy zazwyczaj dopiero około północy. Początkowo znalezienie restauracji, w której można dostać ciepły posiłek o tej porze rzeczywiście stanowiło problem. Na szczęście mam już kilka zaprzyjaźnionych lokali, gdzie kucharze czekają na nas, mimo bardzo późnej pory – mówi Kamil Wójcik, asystent międzynarodowy, który może pochwalić się dużym doświadczeniem w roli oficera łącznikowego (współpracował m.in. z Turkiem Cüneytem Cakirem czy Włochem Danielem Orsato).

Jeśli zdarzają się jakieś nietypowe życzenia, to najczęściej dotyczą one kwestii kulinarnych. – Wszyscy sędziowie przykładają dużą wagę do jedzenia i bycia „fit”, szczególnie w dniu meczowym. Pamiętam, że nawet zabierając francuskich sędziów do francuskiej restauracji, zamówili oni makaron z kurczakiem, gdyż w opinii Pierluigiego Colliny to najbardziej wartościowy posiłek przed meczem – mówi Kamil Wójcik.

– Dobrym przykładem na żywieniową obsesję Colliny były zeszłoroczne mistrzostwa Europy U-21 organizowane w Polsce. W trakcie trwania turnieju sędziowie odżywiali się normalnie, a po przylocie szefa sędziów UEFA, konsumpcja sałatek znacząco wzrosła, podczas gdy spożycie słodkich napojów drastycznie spadło – zdradza Damian Picz.

CZAS WOLNY

RLO planuje również czas wolny dla sędziów. Coraz częściej nie chcą oni zwiedzać miasta, w którym się zatrzymali. Polityka UEFA bazuje na tym, że zespół sędziowski nie lata na mecze w celach turystycznych, tylko ma za zadanie profesjonalne wypełnić swoje obowiązki. – Z drugiej strony nikt nie zapomina, że jesteśmy na meczu w gronie dobrych kolegów. Każdy jest pozytywnie nastawiony i stara się czerpać radość z pobytu w innym kraju – zauważa Kamil Wójcik.

– Arbitrzy są profesjonalistami. Coraz rzadziej wychodzą na miasto. Jeśli już to tylko po to, żeby zjeść kolację. Jako przykład mogę podać Pedro Pronę, który ma zasadę, że jeśli wychodzi na posiłek poza hotel, to w restauracji nie przebywa dłużej niż godzinę. Niektórzy podchodzą do tego bardziej rygorystycznie, inni mniej – dodaje Damian Picz, który pracował jako łącznik np. podczas finału Ligi Europy w Warszawie w 2015 r.

CENNA NAUKA

Kamil i Damian zgodnie przyznają, że praca RLO ma duży wpływ na własny warsztat sędziowski. Pełnienie tej funkcji daje okazję do poznania różnych szkół arbitrażu, spotkania się z osobami o innym spojrzeniu na sprawy sędziowskie, którzy są szkoleni przez najlepszych instruktorów. – Nie każdy ma możliwość współpracy z takimi osobami jak Pierluigi Collina, Hugh Dallas, czy Marc Batta. To bezcenne doświadczenie. Wkład we współorganizację tak wielkich widowisk, które inni mogą zobaczyć tylko w telewizji, jest niesamowitym doświadczeniem – reasumuje Damian Picz.

Bartosz Owsiany

tywna działalność w ramach Kolegium Sędziów PZPN. RLO musi być całkowicie niezależny od obydwu zespołów i z żadnym nie może się identyfikować. Warunkiem podstawowym jest perfekcyjna znajomość angielskiego (oficjalny język w UEFA).

Oficer swoją pracę rozpoczyna w momencie otrzymania oficjalnego komunikatu z UEFA. Jednak decyzję o tym, do kogo trafi nominacja, podejmuje wcześniej komitet sędziowski federacji narodowej, która będzie gospodarzem meczu. Wraz z mailowym potwierdzeniem ze strony UEFA, RLO kontaktuje się z sędzią i obserwatorem, rozpoczynając tym samym organizację ich przyjazdu. Na tym etapie ustalane są wszystkie szczegóły w tym m.in. dokładny termin treningu przedmeczowego, czy też preferencje żywieniowe.

LOGISTYKA

RLO towarzyszy sędziom przez trzy dni, gdyż przylatują oni na dzień przed meczem i wylatują dzień po meczu. W przypadku turniejów oficer łącznikowy zaczyna pełnić swoją funkcję na dzień przed pierwszym meczem i kończy ją dzień po ostatnim spotkaniu. Jego zadaniem jest odebrać sędziów i obserwatora z lotniska oraz udzielić wsparcia w przypadku pojawienia się jakichkolwiek problemów. Podczas całego pobytu sędziów RLO zabezpiecza sprawy logistyczne. Zapewnia transport na spotkanie organizacyjne w dniu meczowym, a także transport sędziów na samo spotkanie z uwzględnieniem czasu, w jakim zespół powinien pojawić się przed rozpoczęciem zawodów. Jeżeli jest to wymagane, pozostaje również w kontakcie z eskortą policji. Ponadto zapewnia arbitrom możliwość odbycia treningu w dniu poprzedzającym mecz, a obserwatorowi osobne i dyskretne miejsce do przeprowadzenia pomocowej analizy.

HOTEL

RLO czuwa nad tym, aby żadna osoba funkcyjna z któregoś klubu nie kontaktowała się z sędziami. Dlatego jednym z wymogów rezerwacji hotelu dla sędziów jest lokalizacja w innym miejscu niż



Wczoraj sędzia...



...a dziś już obserwator.

STARSZY KOLEGA RADZI... TOMASZ RADKIEWICZ

Stałymi Czytelnikami naszego cyklu „Starszy kolega radzi” są młodzi sędziowie, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z gwizdkiem. Tutaj znajdują praktyczne porady, jak stawiać pierwsze kroki w świecie sędziowskim. W rolę nauczycieli wcielają się koleżanki i koledzy ze szczebla centralnego. Zarówno sędziowie, jak i obserwatorzy.

Zasady budowania wizerunku sędziego w szatni przedstawił Tomasz Radkiewicz. Łódzianin przeszło rok temu postanowił zakończyć karierę sędziowską, jednocześnie rozpoczynając nową w roli obserwatora. Tomasz w swojej karierze poprowadził ok. 1000 meczów, sędziując przez dwa sezony w Ekstraklasie (2012/13 i 2013/14).

PODSTAWA PUNKTUALNOŚĆ

Wizerunek sędziego budujemy od samego początku, czyli od punktualnego przyjazdu na obiekt. Przybycie na miejsce rozgrywania zawodów odpowiednio wcześniej nie może być tylko regulaminowym obowiązkiem. To daje sędziom komfort psychiczny i możliwość spokojnego przygotowania się do meczu. Przedstawicielom klubów pokazujemy nasz profesjonalizm i poważne podejście do zawodów. Zawsze należy założyć rezerwę czasową (np. korki, utrudnienia w ruchu), a w przypadku spóźnienia od początku skoncentrować się na czynnościach priorytetowych. Wtedy włączenie ulubionej muzyki w szatni nie jest najważniejszą rzeczą na świecie.

JEDNOLITY UBIÓR

Na początku przygody z gwizdkiem sędziowie nie zakładają garniturów na mecz. W tym przypadku sposobem na budowanie obrazu zgranego zespołu jest założenie tych samych koszulek. Okręgi działają sprawnie i w wielu z nich już zadbano o to, aby każdy z arbitrow miał jednolitą koszulkę lub połówkę np. z herbem kolegium sędziów. Często „połówki” mogą uratować zespół sędziowski, który z opóźnieniem przyjeżdża na mecz na wyższym szczeblu.

„DZIEN DOBRY, PANIE PREZESIE”

Przywitanie z obserwatorem jest okazją do zrobienia dobrego pierwszego wrażenia. To, w jakiej formie będziemy zwracać się do obserwatora, przychodzi z reguły naturalnie. Jednak dla młodych sędziów może to być kłopotliwa sytuacja. Do jednego obserwatora będziemy mogli mówić na „Ty”, a drugi śmiertelnie się obrazi, gdy nie nazwiemy go prezesem. W tej kwestii wypada zachować zdrowy rozsądek. Osobą, która decyduje o skróceniu dystansu w komunikacji będzie obserwator. To on jest odpowiedzialny za przejęcie inicjatywy i określenie oczekiwanej formy grzecznościowej.

ŁATWO OCENIAĆ INNYCH

Młodzi sędziowie podczas rozmów w szatni często wypowiadają się na temat różnych sytuacji meczowych oglądanych w telewizji. Padają wówczas słowa: „to był ewidentny błąd” albo „prosta decyzja”. Niejednokrotnie ma to miejsce podczas rozmów z obserwatorem. Zdarza się, że młodym sędziom brakuje pokory w stosunku do decyzji podejmowanych przez starszych kolegów w meczach na najwyższym poziomie, zazwyczaj po obejrzeniu kilku powtórek z ujęć różnych kamer. Wskazane jest rozmawiać o błędach, ale w kontekście ich przyczyn oraz tego jak można było ich uniknąć. Za często pytamy, jak on mógł popełnić błąd, a nie dlaczego do tego doszło.

SAMOOCENA KLUCZEM DO SUKCESU

Ważnym elementem budowania wizerunku sędziego jest pomocowe omówienie zawodów. Rubryka „osobowość sędziego” w raporcie obserwatora jest oceniana nie tylko przez pryzmat boiska. Istotna jest postawa sędziego podczas rozmowy z obserwatorem. Warto podczas 30 minut w szatni po meczu zachować koncentrację, być aktywnym rozmówcą, który potrafi słuchać i przyjmować konstruktywną krytykę.

Dobłą okazją do kreowania pozytywnego wizerunku jest krótkie podsumowanie swojej pracy podczas zawodów. Obecnie obserwatorzy bardzo często oddają głos sędziom na początku, aby poznać ich odczucia o meczu. Ważne, by podczas tej krótkiej samooceny unikać koloryzowania. Przeciwnie naprzeciwko siebie mamy obserwatora, który oglądał ten sam mecz. Sędzia powinien skupić się na kilku obszarach, z których jest zadowolony. Z drugiej strony nie może bać się wymienić sytuacji, co do których ma wątpliwości. Każda decyzja obarczona jest pewnym ryzykiem. Jeżeli sędzia schodzi z meczu i twierdzi, że wszystko zrobił dobrze, to nie ma tu miejsca na naukę i świadczy tylko o braku pokory. Z kolei obserwacja ma przede wszystkim cel szkoleniowy i powinna opierać się na dialogu.

Najlepszą sytuacją jest, gdy podsumowanie występu przez sędziego jest zbieżne z notatkami obserwatora. Szczególnie, jeśli sędzia argumentuje swój tok postępowania. Należy być na tyle samokrytycznym, by zauważyć sytuacje, w których mogliśmy zachować się lepiej. I pamiętajmy, że nikt z góry nie zakłada, że popełniony został błąd.

Tomasz Radkiewicz, notował Bartosz Owsiany

MŁODZI I ZDOLNI MYŚLĄ O SĘDZIOWANIU NA CENTRALI

Od początku rundy wiosennej sędziowie, którzy otrzymali tzw. „gwiazdki” walczą o awans na szczebel centralny. W wyborze najlepszych spośród 32 kandydatów z całej Polski pomaga system Triple-Checking.

Po rundzie jesiennej Kolegium Sędziów PZPN oraz wojewódzkie związki przedstawiły listę 32 kandydatów, którzy są obiecującymi, zdolnymi i perspektywicznymi arbitrami.

SPRAWDZONY SYSTEM

Każdy z sędziów poprowadził cztery mecze w swojej III lidze. Ich występy były oceniane w systemie Triple-Checking. Składa się on z trzech elementów: obserwacji stadionowej (obserwator z KS PZPN), obserwacji telewizyjnej oraz samooceny sędziego (włącznie z analizą klipów z meczu). Zarząd KS PZPN bardzo dokładnie sprawdzi w ten sposób umiejętności każdego arbitra.

System jest sprawdzaliby, ponieważ nawet w przypadku kontrowersji i odmiennego zdania obserwatora i sędziego, arbiter ma prawo opisać zdarzenie w samoocenie i poprzeć swoją decyzję klipem video. Mecze sędziów z „gwiazdką” są przez nich prowadzone od przełomu mar-

ca i kwietnia. Wszystko przez warunki atmosferyczne i trudności klubów z doprowadzeniem boisk do odpowiedniego stanu.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY

W sezonie 2016/2017 rywalizacja kandydatów stała na wysokim poziomie. Wtedy zwiększono z trzech do czterech liczbę obserwowanych spotkań. Taka praktyka powoduje, że KS PZPN posiada większą wiedzę o każdym z arbitrow. To niezwykle cenne zwłaszcza, gdy w czerwcu przyjdzie czas na podejmowanie decyzji o tym, kto powinien awansować na szczebel centralny.

W III lidze stosowane są rozwiązania ze szczebla centralnego. Sędziowie korzystają z serwera z nagraniami meczów, na którym są również materiały z I i II ligi, Ekstraligi kobiet, Centralnej Ligi Juniorów oraz rozgrywek futsalowych. Dostęp ma każdy arbiter III ligi, nie tylko gwiazdkowicze.

Adam Faliszewski

GWIAZDKOWICZE 2018

1. Patryk Adamczyk	1992
2. Karol Arys	1987
3. Cezary Białek	1985
4. Łukasz Groń	1991
5. Wojciech Hodowicz	1990
6. Paweł Horozaniecki	1983
7. Karol Iwanowicz	1989
8. Grzegorz Jabłoński	1984
9. Grzegorz Kawalko	1989
10. Karol Kobędza	1990
11. Konrad Kołak	1981
12. Robert Kowalczyk	1987
13. Konrad Lewonczuk	1984
14. Mateusz Maj	1989
15. Maciej Martyniuk	1985
16. Mariusz Mysza	1989
17. Paweł Okunowicz	1987
18. Robert Olszewski	1991
19. Bartosz Owsiany	1991
20. Sebastian Pakuszewski	1991
21. Jakub Pieron	1979
22. Kamil Rybiński	1983
23. Piotr Rzucidło	1990
24. Łukasz Sowada	1990
25. Krystian Stenzinger	1992
26. Damian Sylwestrzak	1992
27. Łukasz Szczęch	1994
28. Artur Szalc	1985
29. Marek Śliwa	1981
30. Kamil Waskowski	1988
31. Dawid Wiśniewski	1990
32. Piotr Wiśniewski	1990



Jacek Walczyński w rozmowie z sędziami III ligi. Od lewej: Paweł Jarguz, Karol Arys, Łukasz Groń i Patryk Adamczyk.

GRĘ W KADRZE POLSKI ZAMIENIŁY NA SĘDZIOWSKĄ PRZYGODĘ

Na swoim koncie piłkarskim mają występy w reprezentacji Polski, zdobyte mistrzostwa kraju z AZS Wrocław, wygrane mecze w Pucharze Polski, a nawet występy w kobiecej 2. Bundeslidze. Ewa Żyła i Alicja Pawlak dużo osiągnęły w piłce nożnej. Mimo to przerwały piłkarskie kariery i zostały sędziami. Nam opowiadają swoje historie.

O takich sukcesach marzą początkujące piłkarki. Dlaczego skończyłyście grać w piłkę nożną i zostałyście sędziami?

Ewa Żyła: W 2005 roku koleżanka z naszej drużyny AZS Wrocław zrobiła kurs sędziowski. W szatni trochę się z tego śmiałyśmy. Po pewnym czasie wspólnie z Alicją zainteresowałyśmy się tematem i też poszłyśmy na kurs. Na początku traktowałyśmy sędziowanie jako dobrą zabawę. Byłyśmy zawodniczkami AZS i chciałyśmy tylko lepiej poznać przepisy. Nie mogłyśmy w pełni oddać się sędziowaniu, ponieważ miałyśmy częste wyjazdy na mecze klubowe i reprezentacyjne. Ja wkrótce przeszłam do Unii Racibórz, a później wyjechałam do Niemiec i zaczęłam grać w SV Meppen, które występowało w kobiecej 2. Bundeslidze. Na koncie miałam kilkadziesiąt występów w reprezentacji Polski. Gdy wróciłam do kraju w 2013 roku, zadzwoniłam do Alicji. Przyjaźniłyśmy się i liczyłam, że wspólnie znów będziemy robić coś razem przy piłce.

Alicja Pawlak: I wtedy zdecydowałyśmy, że chcemy spróbować sił w sędziowaniu. Ja miałam problemy z biodrem. Skończyłam z graniem w piłkę. Obciążenia treningowe i kontaktowa gra niekorzystnie mogły wpłynąć na moje zdrowie. W barwach AZS Wrocław

zdołyśmy ośmiokrotnie mistrzostwo Polski oraz trzykrotnie Puchar Polski. Z Unią Racibórz dwa razy sięgnęłyśmy po mistrzostwo kraju. Mam blisko 40 występów w kobiecej reprezentacji Polski. Nie chciałam rozstawać się z piłką nożną. Sędziowanie było najlepszym rozwiązaniem, żeby zostać przy futbolu po skończonej karierze.

Na boisku byłyście postrzegane jako przywódczyni. W każdej piłkarskiej drużynie są osoby spokojne, ale również takie za którymi idzie tłum. Teraz tworzyście zespół, ale już ten sędziowski.

Ewa: Każda drużyna to zlepek charakterów. Ja jestem indywidualistką, upartą osobą, która dąży do celu. Podchodzę do wszystkiego w pełni profesjonalnie. Kwestia zarządzania na boisku również jest dla mnie bardzo istotna. Mam inny charakter od Alicji, ale wspólnie się uzupełniamy w trakcie sędziowania.

Alicja: Grając w piłkę nożną nie widziałam różnic charakteru, jakie dzieliły mnie z Ewą i innymi zawodniczkami. Choć podczas kariery piłkarskiej pełniłam funkcję kapitana drużyny, to nie jestem typem przywódczyni. Wolę obserwować wszystko z boku. Z naszej dwójki to ja jestem tą spokojniejszą.



Ewa (w środku) i Alicja (z lewej) kiedyś razem grały w piłkę, a teraz tworzą zespół sędziowski.

Nie żałowałyście rezygnacji z gry w piłkę nożną? Ciężko było się przestawić?

Ewa: Pomogło nam doświadczenie zdobyte podczas kariery piłkarskiej. Na pierwsze mecze jeździłyśmy na B-klasę i spotkania drużyn juniorskich. Byłyśmy rzucane na tzw. „głęboką wodę”, ponieważ na B-klasie trudno zarządzać się zespołami. Pomocni byli bardziej doświadczeni sędziowie.

Alicja: Grając w piłkę zawsze myślałam, że sędziowanie jest dużo łatwiejsze. Wszystkie decyzje podejmowane przez sędzię wydawały się oczywiste. W sytuacjach, w których czegoś nie dostrzegły, zastanawiałam się: „jak one mogły tego nie widzieć”. Okazało się, że nie jest to takie proste. Nie wystarczy nauczyć się przepisów, wyjść na boisko i dobrze sędziować. Bardzo ważne jest przygotowanie: fizyczne, mentalne i merytoryczne. Cieszę się, że mogłam pozostać w roli uczestnika meczu piłkarskiego.

Początki sędziowania w niższych klasach rozgrywkowych mężczyzn są trudne.

Ewa: Najważniejsze jest zarządzanie i odpowiednia rozmowa z zawodnikami. Kobieta łagodzi obyczaje, a panowie są grzeczniejsi i wystrzegają się chamskiego zachowania. Często wystarczy szczery uśmiech bądź dowcip, aby zbudować lepszą relację z zawodnikami.

Alicja: Asystentka buduje swój autorytet prawidłowymi decyzjami. Każda daje dużą satysfakcję i umożliwia lepszy odbiór sędzi przez zawodników. Swoje początki wspominam dobrze. Nie było sytuacji, w których chciałoby się coś złego.

ALICJA PAWLAK: GRAJĄC W PIŁKĘ ZAWSZE MYŚLAŁAM, ŻE SĘDZIOWANIE JEST DUŻO ŁATWIEJSZE. WSZYSTKIE DECYZJE PODEJMOWANE PRZEZ SĘDZIĘ WYDAWAŁY SIĘ OCZYWISTE. W SYTUACJACH, W KTÓRYCH CZEGOŚ NIE DOSTRZEGŁY, ZASTANAWIAŁAM SIĘ: „JAK ONE MOGŁY TEGO NIE WIDZIEĆ”. OKAZAŁO SIĘ, ŻE NIE JEST TO TAKIE PROSTE. NIE WYSTARCZY NAUCZYĆ SIĘ PRZEPISÓW, WYJŚĆ NA BOISKO I DOBRZE SĘDZIOWAĆ.



Ewa Żyła podkreśla, że zawodnicy są grzeczniejsi gdy sędziuje im kobieta.

Jak zdecydowałyście, że Ewa będzie sędzią główną, a Alicja asystentką?

Ewa: Mnie chorągiewka nie leży w ręce. (śmiej) Dużo lepiej czuję się z gwizdkiem w dłoni, który daje mi poczucie bycia liderką. Na początku przyjaźniłyśmy się umawiałyśmy w formie żartu, że ja zostanę sędzią, a Alicja asystentką. O ile ja nie chciałam być asystentką, o tyle Alicja mogła sędziować zarówno na środku, jak i na linii. Była bardziej elastyczna.

Alicja: Przy pierwszych sędziowskich krokach zakładałam sobie, że ja będę sędzią. Dobrze czułam się na środku, gdy prowadziłam mecze juniorskie. Przed wejściem na szczebel centralny musiałyśmy zdecydować. Ewa lepiej czuje się na środku i ma lepsze warunki fizyczne. Mnie rola asystentki odpowiada.

Wciąż sędziujecie rozgrywki mężczyzn. Czym różni się piłka nożna kobieca od męskiej?

Ewa: Kobiety grają zadziornie, są bardziej ambitne na boisku. Częściej prezentują sportową postawę zgodną z duchem „fair play”. Zazwyczaj, gdy jedna z zawodniczek dostaje żółtą kartkę, potrafi podejść do drugiej i przybić „piątkę”. Panowie w tej kwestii zdecydowanie się różnią. Każdy lubi mieć do czynienia z profesjonalistami w swojej dziedzinie. Dlatego to dobre decyzje są wyznacznikiem zachowania zawodników.

Alicja: Dodam, że mężczyźni częściej symulują faule. Czasami w przypadku delikatnego kontaktu „szukają” faulu. Kobiety w większości przypadków chcą grę kontynuować.

Mecze kobiet toczą się wolniejszym tempem. Czy łatwiej się je sędziuje?

Ewa: Nie zgadzam się z tym. W rozgrywkach kobiecych występuje pełno przypadkowych zwrotów akcji. Takie mecze nie są wcale łatwiejsze do prowadzenia. Tutaj jest wymagane nie 100 proc. koncentracji, a 200 proc.

Alicja: Zaskoczę cię, ale ja wolę sędziować mężczyznom. Szybsza gra, częste starcia między

EWA ŻYŁA: MIMO, ŻE JESTEŚMY ZNANE W PIŁKARSKIM ŚRODOWISKU, TO TYLKO DOBRymi DECYZJAMI BUDUJEMY SWÓJ AUTORYTET. ZDARZAJĄ SIĘ RÓŻNE REAKCJE ZAWODNICZEK. UŚMIECHAM SIĘ, GDY KTÓRAŚ Z NICH PO NIEKORZYSTNEJ DLA NIEJ DECYZJI MÓWI DO MNIE: „TY CHYBA W PIŁKĘ NIGDY NIE GRAŁAŚ”. (ŚMIECH)

zawodniczkami – to jest to co lubię w sędziowaniu. Mężczyźni są bardziej zdyscyplinowani taktycznie. U kobiet zdarzają się mecze, w których decyduje przypadek. To z kolei powoduje, że poziom koncentracji musi być na jeszcze wyższym poziomie.

Czym różni się treningi piłkarskie od sędziowskich?

Ewa: Są podobieństwa, choć mnie brakuje zajęć z piłką. Lubie zonglować, robić przerzuty na drugą stronę boiska. W treningach sędziowskich wykorzystuję ćwiczenia motoryczne z zajęć piłkarskich. Dobry sędzia musi być atletą, więc niektóre treningi powinien wykonywać w siłowni. Wskazana jest też odpowiednia odnowa biologiczna czyli np. rolowanie, wizyta w saunie, pływanie czy po prostu odpowiednio długi sen. Treningi sędziowskie są trudniejsze niż piłkarskie. Mają swoją specyfikę, która uwarunkowana jest zadaniami związanymi z sytuacjami na boisku.

Alicja: Lubie treningi sędziowskie, ale piłkarskie były ciekawsze. Te dla sędziów są bardziej monotonne i koncentrują się głównie na budowaniu motoryki. Nie sprawiają mi jednak trudności, bo lubię aktywność fizyczną.

Czy zdobyte doświadczenie podczas kariery piłkarskiej pomaga Wam w budowaniu autorytetu sędziego?

Ewa: Mimo, że jesteśmy znane w piłkarskim środowisku, to tylko dobrymi decyzjami budujemy swój autorytet. Zdarzają się różne reakcje zawodniczek. Uśmiecham się, gdy któraś z nich po niekorzystnej dla niej decyzji mówi do mnie: „ty chyba w piłkę nigdy nie grałaś”. (śmiej)

Alicja: Koleżanek, z którymi grałyśmy jest coraz mniej, ponieważ kończą z graniem w piłkę. Łatwiej nawiązać kontakt i zyskać „wspólny język” przed meczem, gdy spotykam trenerów i koleżanki, które znamy. To też wpływa na pozytywną atmosferę w trudnych sytuacjach w trakcie meczu.

Czy po zmianie swojego zawodu bardziej koncentrujecie się na pracy sędziów oglądając mecze?

Ewa: Mieszkam blisko Stadionu Miejskiego we Wrocławiu, więc staram się być na każdym meczu. Bardziej niż na samo spotkanie patrzę na postawę sędziów. Analizuję sytuacje meczowe i zastanawiam się, czy tak samo bym się zachowała w danym momencie. Z każdego meczu wyciągam jak najwięcej wniosków, które mogę potem wykorzystać.

Alicja: U mnie to zależy od meczu. Im wyższa ranga, tym bardziej skupiam się na samych zawodach, a mniej na sędziach. Często oglądam na żywo spotkania Śląska Wrocław i wtedy siedząc na trybunie podpatruję pracę sędziów.

Jakie macie marzenia związane z sędziowaniem?

Ewa: Kiedy zaczynałam sędziować, wyznaczyłam sobie jako cel poprowadzenie meczu na wielkiej imprezie takiej jak: mistrzostwa Europy, mistrzostwa świata lub Igrzyska Olimpijskie. Wierzę, że to zrealizuję.

Alicja: Ciężkie pytanie. Nigdy się nad tym nie zastanawiałam. Największą radość sprawia mi mecz Ligi Mistrzyń bądź reprezentacji narodowych.

Rozmawiał Adam Faliszewski

EDYNBURSKI EGZAMIN ZDANY NA 5!

Szkocja zdobyta! Ewa Augustyn i Paulina Baranowska mają za sobą udany wyjazd na Wyspy Brytyjskie. Nasze sędzię poprowadziły mecze turnieju Elite Round, który był ostatnią rundą eliminacji do młodzieżowych (do lat 19) mistrzostw Europy kobiet w Szwajcarii w 2018. Polki sędziowały trzy spotkania w stolicy Szkocji – Edynburgu.

Od 2 do 8 kwietnia br. Ewa Augustyn (Pomorskie KS) oraz Paulina Baranowska (Kujawsko-Pomorskie KS) sędziowały w nowoczesnym, oddanym do użytku w 2016 roku, ośrodku piłkarskim Oriam. Prawie wszystkie spotkania rozegrano w hali na sztucznym boisku. Jedynie w ostatnim dniu turnieju, gdy obydwa mecze musiały odbyć się równocześnie, jeden z nich przeniesiono na otwarte boisko.

Razem z naszymi dziewczynami do Edynburga przyjechały dwójki sędziowskie z Niemiec, Hiszpanii i Szkocji. Przypomnijmy, że Ewa Augustyn, Hiszpanka Marta Huerta De Aza oraz Niemka Angelika Soeder są uczestniczkami programu CORE, prowadzonego przez UEFA.

...GDY PIŁKA UDERZY O DACH

Harmonogram był napięty. Dziewczyny zakwaterowano w hotelu obok funkcjonalnego ośrodka piłkarskiego. Dzień przed pierwszym meczem sędzię uczestniczyły w odprawie turniejowej. Obserwatorki UEFA przedstawiły harmonogram i zwróciły uwagę na najdrobniejsze szczegóły. Zainteresowanie wzbudził zapis w regulaminie, który mówił o tym, jaką decyzję należy podjąć, gdy piłka uderzy w zadaszenie. W takim nietypowym przypadku grę należało wstrzymać i wznowić rzutem sędziowskim. Na szczęście do takiej sytuacji nie doszło.

Turniej stał na wysokim poziomie. Do samego końca toczyła się walka o awans pomiędzy Czeszkami i Włoszkami. Lepszy bilans bramek miały Włoszki i to one pojadą w czerwcu do Szwajcarii.

W dwóch meczach: Rosja – Włochy (1:7), Włochy – Szkocja (4:1), Ewa była sędzią, a Paulina asystentką. Trzecie spotkanie Szkocja – Rosja (0:0) prowadziła Hiszpanka, Paulina była asystentką, a Ewa techniczną.

Ciekawostką dla naszych sędzi było... nawadnianie sztucznej nawierzchni boiska przy zbudowanym na stałe zadaszeniu.

– Przed meczem zobaczyłam, jak system do nawadniania polewa sztuczną trawę. To była dla mnie nowość. Podczas meczu okazało się, że taki zabieg znacznie przyspieszył grę – opowiada Ewa.



Pamiątkowe zdjęcie przed wyjściem na mecz.

SZYBKA POPRAWA UBIORU WŁOSZKI

W meczach polskich sędzi zdarzały się nietypowe sytuacje. – Przed spotkaniem Włochy – Szkocja sędzia techniczna Marta Huerta De Aza przypomniała kierownikom drużyn, że zgodnie z Art. 4 podkoszulki i spodenki mięśniowe zawodniczek muszą być w odpowiednim kolorze. W drugiej połowie, tuż po przeprowadzonej wymianie zauważyłam, że jedna z Włoszek ma białe spodenki mięśniowe, a spodenki główne były w kolorze niebieskim. Włoszki miały akurat wrzut. Nakazałam zawodniczkę zdjęcie spodenek mięśniowych. Musiała zejść z boiska, ale szatnie były od razu obok, więc uporała się z tym błyskawicznie – opowiada Ewa.

Na zakończenie turnieju Polki wzięły udział w uroczystej kolacji. Ewa podkreśliła świetną atmosferę pomiędzy sędziami.

– Marta, Angelika i ja byłyśmy razem na organizowanych przez UEFA kursach CORE, mamy ze sobą bliski kontakt – mówi Ewa.

Słowa uznania należą się Paulinie Baranowskiej, dla której turniej w Szkocji był pierwszym wyjazdem zagranicznym po urodzeniu dziecka. Bardzo szybko wróciła do pełni formy!

Adam Faliszewski



Harmonogram był napięty, ale dziewczyny znalazły czas na zwiedzanie urokliwych szkockich zabytków.



Mistrzowska oferta!

Międzynarodowe przekazy pieniężne w 24 walutach



OFICJALNY SPONSOR REPREZENTACJI POLSKI



Pobierz naszą aplikację

POLACY NA CORE UCZYLI SIĘ OD MILORADA MAZICIA

Wojciech Myć (KS Lublin), Adam Karasewicz (KS Wrocław) i Bartosz Kaszyński (KS Bydgoszcz) to trójka naszych zdolnych sędziów, którzy od 24 kwietnia do 3 maja br. brali udział w 39 edycji CORE w szwajcarskim Nyonie. Wykładowcą był m.in. Serb Milorad Mažić, sędzia tegorocznego finału Ligi Mistrzów.

Wojtek, Adam i Bartek, aby pojechać do Szwajcarii, najpierw musieli przebrnąć przez polską edycję CORE. Następnie zaliczyli egzaminy weryfikujące ich znajomość języka angielskiego i jak sami jednogłośnie przyznają, przeżyli przygodę swojego życia. Jednak zanim to nastąpiło, poprowadzili wspólnie cztery mecze w Nice i Lidze. Wszystko po to, aby jak najlepiej pracować zespołowo podczas szwajcarskiego kursu.

SŁUCHALI FINALISTY LIGI MISTRZÓW

Poza polskimi sędziami w kursie brali udział arbitrzy z 7 innych krajów: Albanii, Izraela, Danii, Słowenii, Wysp Owczych, Czarnogóry i Węgier. Kurs prowadził pochodzący z Irlandii Północnej Alan Snoddy. Grono instruktorów tworzyli m.in.: Frank de Bleckere (Belgia), Kristinn Jakobsson (Islandia), Tom Murphy (Szkocja), Shmuel Shteif (Izrael), Kevin Azzopardi (Malta), Adrian Bacarisa (Giblarciar), Wendy Toms (Anglia) oraz trenerzy przygotowania fizycznego: Simon Breivik (Anglia) i João Diaz (Portugalia). Dla młodych adeptów sędziowania wielkim wyróżnieniem było to, że zajęcia poprowadził gość specjalny, sędzia z grupy Elite, arbiter tegorocznego finału Ligi Mistrzów – Serb Milorad Mažić.

Uczestnicy bardzo szybko zakasali rękawy i wzięli się ostro do pracy. Poza weryfikacją znajomości przepisów gry, poddawani byli różnym testom medycznym oraz sprawnościowym m.in.: Yo-Yo Test, CODA i sprinty. Sprawdzano także odporność na kontuzje, styl biegu, a także koordynację. Codzienne treningi zawierały praktyczne ćwiczenia bo-

iskowe, gdzie ważna była dobra współpraca i wzajemna pomoc. Asystentów poddano testom tzw. „mijanek”.

WOJTEK POD OPIEKĄ ISLANDCZYKA

Wyjątkowo cennym doświadczeniem była możliwość poprowadzenia, pod okiem swoich opiekunów i obiektyw kamery, jednego z meczów ligi francuskiej lub szwajcarskiej.



Przed meczem FC Sochaux – 2 Montbéliard – Louhans Cuiseaux. Pierwszy z lewej – Kristinn Jakobsson. Pierwszy od prawej – Tom Murphy.

Naszej trójce przypadło spotkanie National 3 (trzeci poziom rozgrywkowy we Francji) pomiędzy FC Sochaux – 2 Montbéliard a Louhans Cuiseaux, w którym padł wynik remisowy 2:2.

Którzy opiekunowie rozpoczęli współpracę z naszymi sędziami? Wojtkowi w rozwoju jego umiejętności przez najbliższe miesiące będzie pomagać Kristinn Jakobsson. To jedyny sędzia z Islandii, który poprowadził mecz w piłkarskiej Lidze Mistrzów. Za dwójkę asystentów, Adama i Bartka, odpowiedzialny będzie były znakomity asystent międzynarodowy, Tom Murphy.

TU RODZĄ SIĘ PRZYJAŹNIE

CORE to nie tylko treningi i szkolenia. W wolnym czasie, którego jak przyznają było niewiele, uczestnicy mogli zobaczyć pobliskie

miasteczka, siedzibę europejskiego futbolu UEFA oraz Genewę, jedno z najpiękniejszych miast w Europie.

Kurs to również szansa na poznanie niesamowitych osób i zdobycie nowych przyjaciół, których łączy wspólna pasja. Wojtek, Adam i Bartek podkreślają, że uczestnictwo w CORE 39 to niezapomniane doświadczenie i możliwość rozwoju. Na co dzień mieszkają w innych częściach Polski, ale szybko stworzyli zgrany, wspierający się zespół.

Dowód? Przyjacielskie relacje panujące między nimi potwierdzili ostatniego wieczoru kursu, kiedy byli bezkonkurencyjni w zorganizowanym przez kadre szkoleniową konkursie muzycznym i choreograficznym CORE-vision. Najlepszym podsumowaniem ich występu były słowa jednego z trenerów: „zespołem jest się nie tylko na boisku”.

Przez najbliższe pół roku czeka ich praca pod okiem trenerów i dalsza nauka języka angielskiego, a weryfikacja odbędzie się już w październiku na CORE Consolidation Course. Trzymamy kciuki!

Jakub Jankowski
Bartosz Kaszyński

MACIEJ WIERZBOWSKI KSZTAŁCIŁ SWOICH NASTĘPCÓW PODCZAS CORE

19 sędziów wzięło udział w drugim spotkaniu CORE dla asystentów w sezonie 2017/2018. Punktem kulminacyjnym była obserwacja podczas meczu CLJ gr. zachodniej: Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze.

Kurs tradycyjnie trwał trzy dni (11.05 -13.05.2018 r.), ale tym razem odbył się we Wrocławiu. Trzydniowe spotkanie otworzył i poprowadził Maciej Wierzbowski. Młodszym sędziom, którzy dopiero zaczynają swoją przygodę z gwizdkiem i nie znają Pana Macieja, polecamy lekturę o historii występów polskich sędziów na mistrzostwach świata z tego wydania „Sędziogo”. Z niej dowiedziecie się jak bogatą sędziowską karierę miał ten pan, który w latach 1998-2014 nosił międzynarodową plakietkę FIFA. Podczas wrocławskiego kursu Maciej Wierzbowski wspierali Damian Picz i Grzegorz Krzosek.

Po przedstawieniu harmonogramu kursu odbyło się losowanie sędziów, którzy w roli asystentów i technicznego, mieli pomagać Maciejowi Pelce (Wielkopolski ZPN) podczas meczu Śląsk – Górnik. Asystentami zostali Przemysław Mielczarek (1) i Rafał Pater (2), a technicznym Jarosław Machowski.

W piątkowy wieczór Grzegorz Krzosek poprowadził szkolenie „Programy Oceny Przygotowania Sędziego”. Przedstawiało ono testy sprawdzające siłę, elastyczność mięśni oraz mobilność stawów, aby na ich podstawie wdrożyć do treningu odpowiednie ćwiczenia zapobiegające kontuzjom. Później Adam Karasewicz opowiedział o udziale naszej trójki sędziowskiej (wspólnie z Wojciechem Myciem



Maciej Wierzbowski i Damian Picz, wspólnie z sędziami, omawiają mecz CLJ.

UCZESTNICY:

1. **Boruta Robert** (Śląskie)
 2. **Chyba Hubert** (Lubuskie)
 3. **Cieplý Marcin** (Małopolskie)
 4. **Dobrzyński Łukasz** (Warmińsko-Mazurskie)
 5. **Gawron Gerard** (Podkarpackie)
 6. **Gogolewski Michał** (Lubuskie)
 7. **Grządziel Maciej** (Lubelskie)
 8. **Kaliszka Damian** (Zachodniopomorskie)
 9. **Klepacki Maciej** (Podlaskie)
 10. **Kublas Damian** (Podkarpackie)
 11. **Kucharczyk Paweł** (Dolnośląskie)
 12. **Leszczyński Adrian** (Świętokrzyskie)
 13. **Machowski Jarosław** (Mazowieckie)
 14. **Marek Łukasz** (Małopolskie)
 15. **Mielczarek Przemysław** (Opolskie)
 16. **Olejniczak Jakub** (Łódzkie)
 17. **Pater Rafał** (Wielkopolskie)
 18. **Podlewski Rafał** (Kujawsko-Pomorskie)
 19. **Wrona Dominik** (Świętokrzyskie)
- Kadra szkoleniowa:**
Maciej Wierzbowski, Damian Picz i Grzegorz Krzosek.

i Bartoszem Kaszyńskim) na UEFA CORE. Szczegółową relację przeczytacie na stronie obok.

W sobotę o godz. 7:30 uczestnicy kursu przeszli badania antropometryczne. Następnie zdawali testy: teoretyczny (30 pytań), filmowy nr 1 („mijanki”), filmowy nr 2 (interpretacja Art. 11). Później udali się na ul. Oporowską, gdzie trening poprowadzili Grzegorz Krzosek i Maciej Wierzbowski. Sędziowie zobaczyli i wykonywali ćwiczenia, na temat których było szkolenie dzień wcześniej.

Po treningu wszyscy udali się na mecz Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze i wcielili się w rolę obserwatorów. W hotelu sędziowie wspólnie z obserwatorem zawodów – Damianem Piczem, omówili mecz. Następnie uczestników kursu podzielono na grupy, w których analizowali klipy z zakresu Art. 11. Po nim Damian Picz poprowadził szkolenie „Art.12 – Ręka”. Niedziela rozpoczęła się od sprawdzianów sprawnościowych: CODA, sprinty, yo-yo Ariet oraz testy praktyczne, czyli „mijanki”. Kurs zakończył Maciej Wierzbowski, który omówił test filmowy nr 2.

Jakub Jankowski



Wojtek, Bartek i Adam z Miloradem Mažićem, sędzią finału Ligi Mistrzów.



Uczestnicy tegorocznego CORE dla asystentów sędziowali w meczu CLJ: Śląsk Wrocław – Górnik Zabrze.

ENGLISH FOR REFS..., CZYLI JĘZYK ANGIELSKI DLA SĘDZIÓW

Mistrzostwa świata coraz bliżej (the World Cup is coming), więc w drugiej części „English for Refs” skupimy się na kluczowych pojęciach Art. 12. (Law 12 – Fouls and Misconduct). Dlaczego? Ponieważ większość przewinień dotyczy nieostrożności, nierozważności lub użycia nieproporcjonalnej siły.

Zadania dla Was są następujące:

1. Dokładnie przeanalizujcie ten artykuł;
2. Nauczcie się używać kluczowych wyrazów, ale ZAWSZE W KONTEKŚCIE;
3. Enjoy the World Cup, czyli ciesząc się mundialem, jednocześnie trenując swój „sędziowski angielski” analizując boiskowe sytuacje podczas mistrzostw.

Here we go. Do dzieła. Poniżej analiza kluczowych pojęć Art. 12 „krok po kroku”, aby używać ich podczas MŚ w Rosji.

Na początek rzućmy okiem na anglojęzyczny fragment Przepisów Gry:

CARELESS, RECKLESS, USING EXCESSIVE FORCE

If an offence involves contact it is penalised by a direct free kick or penalty kick.

- Careless is when a player shows a lack of attention or consideration when making a challenge or acts without precaution. No disciplinary sanction is needed

- Reckless is when a player acts with disregard to the danger to, or consequences for, an opponent and must be cautioned

- Using excessive force is when a player exceeds the necessary use of force and / or endangers the safety of an opponent and must be sent off.

offence to commit an offence
przewinienie popełniać przewinienie
foul to commit a foul
foul popełniać faul, faulować

Językowa wskazówka:

W większości przypadków analizując sytuacje meczowe używamy czasu przeszłego. Czasownik „commit” (popełniać) jest czasownikiem regularnym, dlatego w celu stworzenia czasu przeszłego należy dodać końcówkę „-ed” przy jednoczesnym podwojeniu „t”. A zatem:

The player committed an offence = zawodnik popełnił przewinienie.
The player committed a foul = zawodnik popełnił faul.

Step 1 = Krok 1:

Rozpocznij analizę danej sytuacji korzystając z jednego z poniższych dwóch zdań:



The player committed an offence, czyli zawodnik popełnił przewinienie.

The player committed an offence.
Zawodnik popełnił przewinienie.
The player committed a foul.
Zawodnik popełnił faul.

Step 2 = Krok 2

Nie ucz się słów „careless” czy „reckless” bez kontekstu. Naucz się ich w kontekście:

in a careless manner
w sposób nieostrożny
in a reckless manner
w sposób nierozważny
using excessive force
używając nieproporcjonalnej siły

Step 3 = Krok 3

Wyrażenie „an that's why” fantastycznie upiększa nasz język, jednocześnie pozwalając podać przyczynę. Wyrażenie to jest równie ważne jak powszechnie znane słowo „because”:

and that's why
i dlatego

Step 4 = Krok 4

I showed him a yellow card. = I cautioned him.
Pokazałem mu żółtą kartkę. = Napomniałem go / Udzieliłem mu napomnienia.
I showed him a red card = I sent him off.
Pokazałem mu czerwoną kartkę. = Wykluczyłem go.

I didn't show him a yellow / red card. = I didn't caution him / I didn't send him off.
Nie pokazałem mu żółtej / czerwonej kartki.

* pamiętaj, że po „didn't” czasownik wraca do swojej podstawowej bezokolicznikowej wersji

Połącz powyższe cztery kroki i twórz anglojęzyczne zdania z wykorzystaniem sędziowskiego słownictwa. Jak mówi Gary Lineker w programie „Match of the Day”:

„One touch, thank you very much”) Zatem:

The player committed the offence in a reckless manner and that's why I cautioned him.

The player committed the foul using excessive force and that's why I sent him off.

The player committed the offence in a careless manner and that's why I didn't show him a yellow card.

Teraz przejdźmy do definicji „nieostrożności”:

Careless is when a player shows a lack of attention or consideration when making a challenge or acts without precaution. No disciplinary sanction is needed.

The player showed a lack of attention.
Ten zawodnik wykonał atak niedokładnie.
The player showed a lack of consideration.
Ten zawodnik wykonał atak nieuważnie.
The player acted without precaution.
Ten zawodnik wykonał atak bez należytej staranności.

The player made the challenge in a careless manner.
Zawodnik wykonał atak w sposób nieostrożny.

DEFINICJA NIEROZWAŻNOŚCI

Reckless is when a player acts with disregard to the danger to, or consequences for, an opponent and must be cautioned.

The player acted with disregard to the danger to the opponent.
--

Zawodnik wykonał swój atak nie zważając na bezpieczeństwo przeciwnika.

The player acted with disregard to the consequences for the opponent.

Zawodnik wykonał swój atak nie zważając na konsekwencje tego ataku (w stosunku do przeciwnika).

Językowa wskazówka:

Czy nam się to podoba czy nie, jeżeli chcemy posługiwać się idealną nomenklaturą sędziowską jak w Przepisach Gry, musimy uczyć się powyższych wyrazów tak jakby były one jednym słowem. To jest właśnie nauka języka angielskiego w kontekście.

DEFINICJA UŻYCIA NIEPROPORCJONALNEJ SIŁY:

Using excessive force is when a player exceeds the necessary use of force and / or endangers the safety of an opponent and must be sent off.

The player exceeded the necessary use of force.

Zawodnik przekroczył granicę użycia akceptowalnej siły.

The player endangered the safety of the opponent.

Zawodnik zagroził bezpieczeństwu przeciwnika.

The end product:

Jeżeli dokładnie „krok po kroku” przeanalizowałeś zagadnienia zawarte w powyższej językowej analizie, nie tylko jesteś w stanie powiedzieć:

„Ten zawodnik popełnił przewinienie w sposób nierozważny i dlatego pokazałem mu żółtą kartkę”.

Również potrafisz powiedzieć bardziej szczegółowe zdania takie jak:

Zawodnik ten przekroczył granicę użycia akceptowalnej siły i dlatego wykluczyłem go.

The player exceeded the necessary use of force and that's why I sent him off.

Ten zawodnik wykonał swój atak nieuważnie i dlatego nie pokazałem mu żółtej kartki.

The player showed a lack of consideration and that's why I didn't show him a yellow card.

Zawodnik ten nie zważał na bezpieczeństwo przeciwnika i dlatego udzieliłem mu napomnienia.

The player acted with disregard to the danger to the opponent and that's why I cautioned him.

Finalna przedmundialowa wskazówka językowa:

Pamiętajcie, żeby przyswajając ten materiał SLOWLY BUT SURELY (powoli, ale starannie i pewnie). Bądźcie systematyczni (CONSISTENT) w swoim językowym rozwoju, a SUKCES (w tym przypadku poprawne i komunikatywne używanie anglojęzycznej nomenklatury sędziowskiej) przyjdzie bardzo szybko. Mundial to idealny moment, żeby przyswoić i przećwiczyć kluczowe definicje Art. 12. łączymy przyjemne z pożytecznym, ciesząc się mistrzostwami oraz robiąc językowy postęp. Enjoy the World Cup in Russia.

Kornel Paszkiewicz



Nieostrożności, nierozważności lub użycia nieproporcjonalnej siły – przed mundialem uczymy się angielskiego dotyczącego przewinień.

SĘDZIOWIE TO TWARDZIELE...

W centrum Lublina, przy ul. Grotgera, znajduje się obecne królestwo „Orła” – kancelaria prawna Kazimierza Orłowskiego. Także swego czasu znanego w polskim i zagranicznym świecie futbolu sędziego piłkarskiego. Jego przygoda z gwizdkiem trwała dwadzieścia cztery lata – od 1968 do 1992. Był arbitrem FIFA (1987–1991). Później kolejny etap – role obserwatora i mentora. Najistotniejsze jednak – tak pozostaje do dziś. Już nie na szczeblu centralnym, a Lubelskiego ZPN. – Z małą przerwą – wtrąca Kazio – Jak to w prawdziwym meczu... Ale na razie porozmawiajmy o grze. Samo życie jest zresztą wielką grą.



Kazio z komputerem w swoim gabinecie.



Złota odznakę PZPN wręcza prezes legenda – Kazimierz Górski.



Przed meczem el. MŚ: Francja – Luksemburg. Trójka sędziowska od prawej: Andrzej Libich, Michał Listkiewicz i Kazimierz Orłowski, a obok gwiazdor piłki Michele Platini.

Zwracam uwagę na kącik niektórych trofeów temidy piłkarskiej w kancelarii kolegi mecenas. Mam przyjemność poznać jego współpracowników. – To prawie jak asystenci na boisku. Prawnicy z dużą wiedzą i kulturą. W ogóle miałem szczęście do dobrych asystentów, którzy na meczach doskonale wywiązywali się ze swoich obowiązków: Zygmunt Małyżek, Józef Artymiak, Andrzej Kruszyński i Jerzy Kaczor.

– Czy pamiętasz Jurku potęgę zaciągu sprawiedliwych z Lublina? Wymienię tylko gwiazdy: Zdzisława Brzozowskiego, Piotra Pawłowskiego, Jurka Wronę, Mariana Rapę, Janka Zakrzewskiego, Tomka Mikulskiego. A na ich czele wielki wódz – Dobrosław Stec. Nie było dotąd lepszego prezesa; wspinały człowiek, wychowawca, profesor sędziowski.

VAR DOSKONAŁE UBEZPIECZA

Korzystam z klimatu rozmowy o sędziach. Rozpytuje o uwagi, wnioski dotyczące systemu szkolenia, jednolitej interpretacji.

– Poziom szkolenia teraz, a kiedyś – to porównywanie dnia z nocą. Mają się z czego uczyć przede wszystkim ci, którzy już „zaliczyli” parę lat sędziowania. Młodzi dopeiro startujący arbitrzy, powinni korzystać z prostszych metod i wzorców. Dla nich musi być specjalny program w małych grupach, a nie kilkudziesięciu osobowych. Oto wykładowca pyta: co nie jasne? A kto przy takiej „widowni” odważy się przyznać, że tego nie rozumie.

– Interpretacja ręki, a więc gry niedozwolonej – to prawdziwy problem światowy. Obecnie został on tak uszczegółowiony, że każda decyzja sędziego może być uznana za prawidłową. Coś tu zgrzyta.

– Sięgnęliśmy i słusznie po środki elektroniczne. VAR to doskonałe „ubezpieczenie” sędziego przed błędną decyzją. Rozwiązuje też kwestię sędziów bramkowych. Po prostu przy VAR są zbędni. Dobrze, że wszelkie zmiany postępują ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie: jeśli VAR byłby podczas tegorocznych półfinałów LM, może w finale zagrabiliby nie Real i Liverpool, a Bayern i Roma.

DWUMIESIĘCZNA PRZERWA

Intryguje mnie „krótka przerwa”, o której na początku naszego spotkania wspomniał Kazio.

– To było 30 listopada ubiegłego roku. Czwartek. Zadzwoił wnuk Kuba i zorientował się, że źle mówię. Na dodatek – jeszcze od rzeczy. Natychmiast poinformował mamę, że z dziadkiem coś niedobrze. Moja córka Ania podjęła błyskawiczne działania. Znalazłem się w szpitalu. Diagnoza – sepsa. Miałem zaatakowane nerki, płuca, wątrobę. Dołączyła się ostra białaczka. Właściwa pomoc lekarska przez dwa miesiące uratowała mi życie. Wyniki ostatnich badań są więcej aniżeli dobre. Normalnie prowadzę kancelarię, znowu jeżdżę samochodem. Oglądam mecze, oceniam pracę młodych sędziów, dla których jestem mentorem.

„Orzeł” dzieli się jeszcze jedną poufną wiadomością.

– Wnuczek też będzie piłkarskim arbitrem. Kończy gimnazjum, chce, aby w przyszłym roku zapisał się na kurs sędziowski. Gra od dziesięciu lat w lubelskich klubach Motor i Sygnał. Doświadczenie piłkarskie bardzo mu się przyda w opanowaniu sztuki sędziowskiej. A wiesz Jurku, dlaczego tak mi na tym zależy?

Sędziowie to twardziele. Oboje możemy być tego potwierdzeniem. Miło to było usłyszeć.

Jerzy Figas

SĘDZIA Z BEZPŁATNYM WSTĘPEM

Student Wydziału Prawa Lubelskiego UMCS, od małego miał ciągoty do sportu: piłka nożna i koszykówka to jego miłośnicy. W piłce reprezentował tylko uniwersytet, w koszykówce – UMCS i grał w miejscowym Starcie. Dobra marka w tej dyscyplinie. Powoli jednak coraz bardziej interesowała go „kopana”. Zapisał się na kurs sędziowski. Podobnie jak koleżdy chciał za darmo wchodzić na mecze. I niespodziewanie tam już „zadziałał” magnes futbolu. Spodobali mu się również sędziowski prezes – Dobrosław Stec i wykładowca Piotr Pawłowski. Wreszcie delegacja na pierwsze zawody i problem: skąd wziąć sprzęt.

– Ufarbowałem swoją białą koszulę na czarno, pastą „odświeżyłem” trampki – „resztę” (spodenki, getry) pożyczylem. Taki był mój „start” sędziowski na linii.

– Pamiętam również dzień, kiedy otrzymałem dwa pisma: jedno – że zostałem nominowany sędzią rzeczywistym i drugie, że przyjęto mnie na aplikację sędziowską. Z największą radością na twarzy, pokazałem mamie to pierwsze. A ona: o matko boska! Już wiedziała, że dzieje się coś dziwnego...

DOBRY I PERSPEKTYWICZNY

Po bojuowym chrzcie w niższych klasach, Kazik wspina się po szczebelkach drabiny sędziowskiej. Ma swoje święto, w 1979 r. „zdobywa” uprawnienia

drugoligowca. Dzieje się to na centralnym kursie szkoleniowo-unifikacyjnym w Cedzynie. – Awans uczyłem z kielczanami Andrzejem Ordysińskim, Włodzimierzem Taborkiem. Nie całkiem wyszło to na zdrowie, lecz tradycja jest tradycją.

Kazio miał smykałkę do sędziowania. Świadczyły o tym także noty obserwatorów. Szef sędziów śląskich napisał w akurszu kwalifikacyjnym: Zasluzyl na „13-tkę”, lecz stawiam maksymalną ocenę regulaminową: „12-tkę”. Dobry chłopak. Perspektywiczny. Ugruntowywała się taka opinia w centrali, czyli KS PZPN. Niestety, wpis nie pomógł. Powołując się na kolejny regulaminowy zapis, awans mógł nastąpić dopiero po dwuletnim stażu w danej klasie. Należało więc poczekać.

– Jak analizuję teraz ten warunek – uważam, że był bardzo rozsądny. Doświadczenie przychodzi z wiekiem. A jest niezwykle potrzebne.

I LIGA I SĘDZIA FIFA

Wreszcie lublinianin „dobija” do I ligi – obecnej Ekstraklasy. Na swoją premierę jedzie do Mielca: Stal – Zagłębie Sosnowiec. U gospodarzy Henryk Kasperczak, Grzegorz Lato. Gospodarze też wygrali.

– Nota była z górnej półki – uśmiecha się Kazio. – Na przełomie ekstraklasowych lat często sędziowałem derby Śląska: Górniki Zabrze – Ruch Chorzów, Ruch – Zagłębie Sosnowiec. Podobnie często wysyłano mnie na Legię. Z Lublina do Warszawy blisko, więc pozornie byłem zadowolony. Nie

zapominałem też o przestrodze kolegów: jedziesz na prześwietlenie łoża ekspertów. Tak się mówiło, a wiedzieliśmy, że chodzi o łożę „szyderców”, ale w stolicy dawałem sobie jakoś radę.

W 1987 roku „Orzeł” mógł przypiąć do kostiumu emblemat FIFA.

– Najprzyjemniejszy był wyjazd do Izraela, na noworoczny turniej reprezentacji młodzieżowych ośmiu państw, w tym Polski. Blisko maksymalnego pobytu dobrze służył pozaniu tego kraju.

– W stanie wojennym miałem sposobność asystować na linii Michałowi Listkiewiczowi podczas eliminacyjnego meczu MŚ Francja – Luksemburg na stadionie Paris Saint Germain. Sędzia FIFA – to dopiero „kawalek” hisotrii, której można mi dodatkowo pozazdrościć.

POD PRĘGIERZEM STRACHU

Kariera abitra stoi otworem, a tutaj kolejna „zawaldorga”. Kazimierz Orłowski jest sędzią Sądu Powiatowego w Lublinie. Funkcja całkowicie nieprzystająca sędziemu biegającemu w krótkich spodenkach z gwizdkiem po boisku.

– Gdyby o tym dowiedzieli się przełożeni, albo ktoś doniósł do Ministra Sprawiedliwości, pożegnaliśmy się z tą sędziowską „na bank”. Arbitraż piłkarski sprawowałem więc pod strachem. Trochę uspokoiło się, gdy po dziesięciu latach „dorosłem” do adwokata. Pachnie to anegdotycznie, lecz taka była prawda.



Kącik trofeów sędziowskich w kancelarii Kazia.

OSTROWSKI I WINIARCZYK POSĘDZIĄ „PLAŻOWĄ LIGĘ MISTRZÓW”

Światowa Federacja Beach Soccer Worldwide zaprosiła Łukasza Ostrowskiego i Tomasza Winiarczyka na Euro Winners Cup. Ten turniej to odpowiednik piłkarskiej Ligi Mistrzów.

Nasi dwaj międzynarodowi sędziowie w dniach 25 maja – 3 czerwca br przebywali w portugalskim Nazare. To była 6. edycja tego turnieju. Określany jest jako największe i najważniejsze klubowe wydarzenie beach-soccerowe sezonu. Imprezę uznaje się za odpowiednik Ligi Mistrzów w tradycyjnej odmianie piłki nożnej. Inna jest oczywiście formuła rozgrywek. Tutaj wszystko rozstrzygnęło się podczas 10-dniowego turnieju, w którym blisko 50 najsilniejszych drużyn z całej Europy stanęło do walki o prymat na naszym kontynencie. Równolegle podczas rywalizacji mężczyzn, po raz drugi w historii, rozegrana została kobieca odmiana tych rozgrywek.

Zarówno Łukasz jak i Tomasz mogą pochwalić się stosunkowo długim stażem na arenie międzynarodowej, jednak nie mają dużego doświadczenia na tego typu imprezie. Łukasz, który w tamtym roku znakomicie spisał się podczas mistrzostw świata, co zaowocowało nominacją na mecz finałowy, zadebiutował w Euro Winners Cup. Tomasz w przeszłości tylko raz otrzymał powołanie na ten turniej – w 2015 roku do włoskiej Catanii. Szczęśliwie dla naszej pary sędziów złożyło się, że tym razem na turniej polecieć wspólnie. Nie jest to wcale częstą praktyką w piłce plażowej. **OSS**



Łukasz Ostrowski zadebiutował w Euro Winners Cup, ale ma międzynarodowe doświadczenie. Między innymi prowadził finał MŚ 2017 Tahiti – Brazylia.



Przez 10 dni sędziowie poprowadzili mecze, w których zagrało łącznie blisko 50 zespołów.



Jedną z części szkolenia dla kandydatów jest obserwacja turnieju MMP rozgrywanego w Gdańsku.

DWA SZKOLENIA BEACH SOCCERA. TRWA NABÓR NA SĘDZIÓW!

Zespół ds. Piłki Plażowej Kolegium Sędziów PZPN będzie mieć pełne ręce pracy. W najbliższym czasie zaplanował dwa kursy szkoleniowe. Pierwszy dla obecnych sędziów, a drugi dla nowych, którzy chcą rozpocząć swoją przygodę z Beach Soccerem.

dealną okazją do szkoleń będzie Młodzieżowy Puchar Polski, który w dniach 8-10 czerwca br. odbędzie się w Gdańsku. Pierwsze z nich przygotowano dla obecnych sędziów szczebla centralnego i ma się odbyć pod auspicjami FIFA.

Drugie szkolenie to kurs dla kandydatów na sędziów Beach Soccera. Zgłoszenia na szkolenie wdrożeniowe przyjmuje Przewodniczący Zespołu – Jerzy Broński. Aplikacje należy przesyłać pod adres: jerzy.bronski@zzpn.pl.

Kandydaci muszą spełniać kryteria formalne tj. mieć status sędziego rzeczywistego i posiadać uprawnienia do prowadzenia zawodów IV ligi lub szczebla centralnego futsalu. Mile widziana jest znajomość języka angielskiego.

Futsalowcom nieco łatwiej będzie zaadaptować się do nowych warunków z uwagi na podobieństwo Przepisów Gry oraz sposób poruszania się po boisku (wzdłuż linii bocznych). Również egzaminy kondycyjne dla sędziów Beach Soccera są ujednolicone z fut-

salowymi. Składają się z 3 testów przeprowadzanych na hali: testu szybkości (4 sprinty po 10 metrów), testu zwinności oraz zmodyfikowanego o bieg dostawny testu yo-yo (ARIET).

Szkolenie dla kandydatów poprowadzą instruktorzy piłki nożnej plażowej oraz sędziowie międzynarodowi. Oprócz egzaminów teoretycznych oraz kondycyjnych uzupełnione ono zostanie o część praktyczną, czyli obserwację i analizę zawodów Młodzieżowego PP.

Łukasz Ostrowski

TERMINARZ SĘDZIOWSKI BEACH SOCCERA 2018

08-10.06	Gdańsk	Młodzieżowy Puchar Polski
20.06	Gdańsk	Superpuchar
21-23.06	Gdańsk	Puchar Polski
30.06-01.07	Sztutowo	I liga
06-08.07	Gdańsk	Ekstraklasa
14-15.07	Sosnowiec	Ekstraklasa
28-29.07	Lublin	I liga
03-05.08	Kołobrzeg	Młodzieżowe Mistrzostwa Polski
09-12.08	Kołobrzeg	Mistrzostwa Polski Mężczyzn i Kobiet



Kandydaci na sędziów Beach Soccera zdają takie same egzaminy jak w futsalu.

POLSKI SĘDZIA W KRAJU KAWY

Gdy większość zawodników i kibiców kończyła przygotowania do Świąt Wielkanocnych, futsalowa reprezentacja Polski wybrała się w podróż do Ameryki Południowej na towarzyski dwumecz z absolutnym hegemonem światowego futsalu: Brazylią. Z drużyną na zaproszenie federacji brazylijskiej pojechał też polski arbiter Tomasz Frąk.

Tomasz to nasz jedyny arbiter w futsalowej kategorii Elite sędziów międzynarodowych. We wspomnianym dwumeczu sędziował w parze z Brazylijczykiem Geanem Coelho Tellesem (był rozjemcą na ostatnich MŚ w Kolumbii w 2016 r.).

– Ta wyprawa miała same plusek i dzięki niej zyskałem nowe doświadczenia. Nawet długą, kilkunastogodzinną podróż wykorzystałem na rozmowy z selekcjonerem, zawodnikami i sztabem szkoleniowym. Tuż przed meczami ligowymi nie ma czasu na spokojną dyskusję, wymianę poglądów i zaprezentowanie naszych sędziowskich racji a także poznanie wniosków od zawodników i trenerów – mówi Frąk.

11,5 KM TOMKA W PIERWSZYM MECZU

Pierwszy mecz Polski z Brazylią odbył się w Wielką Sobotę, a drugi w Wielkanocny Poniedziałek.

– Futsal w Brazylii jest inny niż u nas. Liga jest większa, a co za tym idzie jest więcej sędziów. Po pierwszym meczu wybrałem się z arbitrami do restauracji, a tam na telebimach cały czas oglądaliśmy mecze futsalu. Podobnie jak piłka nożna jest to tam traktowane jak religia. Sam dwumecz to duże wyzwanie fizyczne. Południowoamerykań-

ski klimat i krótki czas na aklimatyzację, nałożyły się na siebie. Nie brakowało za to adrenaliny, a pełne trybuny i wysoki poziom sportowy zrobiły swoje. Po pierwszym meczu mój polar pokazał przebiegnięty dystans 11,5 km, a to bardzo dużo jak na mecz futsalu. Brazylijczycy preferują szybką, kombinacyjną grę, a zmiany przeprowadzane są błyskawicznie. Oprócz przerw po bramkach czy też kontuzjach lub upomnieniach, gra toczy się płynnie – zdradza polski sędzia.

Kłopotem, z którym musiała się zmierzyć polska ekipa i Frąk była bariera językowa. Angielski nie jest powszechnie znany w Brazylii. Język stosowany na co dzień to portugalski.

– Komunikacja w języku angielskim była mocno utrudniona i to trochę przeszkadzało w pierwszym meczu. Dlatego wykorzystałem dwudniową przerwę między spotkaniami na poznanie portugalskiego w zakresie słownictwa futsalowego. Efekt w drugim meczu był wyjątkowo pozytywny, bo dużo lepiej porozumiewałem się z Brazylijczykami. Możliwość sprawdzenia się w takim dwumeczu jest bezcenna, a gratulacje ze strony brazylijskiego sędziego, który na ostatnich MŚ sędziował 5 spotkań i jest czołowym sędzią w Ameryce Południowej, mobilizuje i cieszy – przyznaje Frąk.

SZYKUJE SIĘ REWANŻ W POLSCE

Mimo bariery językowej, polski sędzia sporo dowiedział się nie tylko o brazylijskim futsalu, ale także o tamtejszych futsalcach.

– Są bardzo dobrze przygotowani fizycznie, bo zarówno tempo jak i wysoki poziom gry, wymaga nieustannego ruchu. Jest ogromny nacisk na to, aby gra toczyła się praktycznie bez przerw. Plusem dla najlepszych brazylijskich sędziów są też rozgrywki Conemebol Libertadores. To rozbudowany turniej z udziałem wszystkich ekip z Ameryki Łacińskiej. Arbitrzy z różnych federacji cały czas współpracują ze sobą na takich zawodach i wspólnie przygotowują się do nich. Poza tym jest wiele podobieństw z ligą polską np. warunki finansowe mają podobne do naszych. Honorarium za mecz otrzymałem od razu po spotkaniu. Przeszedł przedstawiciel organizatorów i zapłacił nam gotówką. Będzie okazja do dłuższych rozmów, bo wiosną przyszłego roku reprezentacja Brazylii przyjeżdża do Polski na rewanż i zabiorą ze sobą swojego sędziego – zakończył Frąk.

Polscy sędziowie prowadzili oba spotkania z najlepszym brazylijskim arbitrem Geanem Coelho Tellem wspartym przez Alinę Santos Nascimento i Angelo Da Silve.

Przemysław Sarosiek



Tomasz Frąk (pierwszy z lewej) z zespołem sędziowskim przed meczami w Brazylii.



W przyszłym sezonie w Ekstraklasie futsalu będzie 16 sędziów, czyli o dwóch więcej niż w minionym.

WIĘCEJ SĘDZIÓW W PRZYSZŁYM SEZONIE W EKSTRAKLASIE PLF

W marcu obradował Zespół Futsal KS PZPN. Podjęto decyzje ws. zasad awansów i spadków oraz zdecydowano o kilku zmianach na listach sędziowskich.

Zespół zdecydował, że od sezonu 2018/19 będzie podejmował decyzje w sprawie rekatygoryzacji sędziów dwa razy w roku:

– w lipcu przy ustalaniu zasadniczych list na sezon w poszczególnych kategoriach (Ekstraklasa, Top Amator A, Top Amator B, Top Amator C);

– w grudniu (w czasie przerwy między rundami), gdzie możliwe będą przesunięcia 2 arbitrow (Ekstraklasa – Top Amator A) oraz 4 sędziów (pozostałe kategorie).

Zasady te, wraz z innymi poprawkami, zostaną dołączone do regulaminów awansów i spadków. Po sezonie, wszystko zostanie przedstawione jako propozycja poprawek dla Zarządu Kolegium Sędziów i Zarządu PZPN.

Zespół podjął uchwałę o powiększeniu od sezonu 2018/19 listy sędziów ekstraklasy do 16 osób (obecnie 14 – w tym jeden vacat) oraz dokonał zmian kadrowych. Ekstraklasę opuścili dwaj sędziowie: Marcin Muszyński i Daniel Jaruchiewicz (przesunięcie do Top Amator A), a do Ekstraklasy PLF dołączono: Jakuba Orlińskiego, Michała Żurawskiego i Pawła Tokarewicza.

Zespół w czerwcu spotka się jeszcze raz, aby podsumować rywalizację sędziowską w sezonie 2017/18 i ustalić list sędziów szczebla centralnego futsalu.

Ponadto wyróżniający się sędziowie Top Amator B: Wojciech Curyło, Rafał Ziach i Kamil Szczotko, zostaną obsadzeni w jednym ze spotkań Ekstraklasy (jako test-mecz).

Przemysław Sarosiek

TEST FUTSAL

1. Zespół gości grał z lotnym bramkarzem a jego akcja zakończyła się utratą piłki, którą przejęła drużyna przeciwna. Widząc to bramkarz gości wbiegł na boisko poza strefę wymiany po tym jak opuścił je lotny bramkarz (jego zespół nie grał z dodatkowym zawodnikiem) i we własnym polu karnym wybił rękoma piłkę zmierzającą nieuchronnie do bramki. Podaj decyzję sędziego oraz liczbę zawodników, z jaką powinna grać drużyna gości.	P++ 4
2. Czy sędzia za każdym razem widocznie odlicza 4 sekundy, gdy bramkarz jest w posiadaniu piłki na swojej połowie, kiedy jest ona w grze?	TAK
3. Rzut wolny z drugiego punktu karnego za 6 faul akumulowany w I połowie zawodów wykonał współpartner wykonawcy i z rzutu bramka została zdobyta. Decyzja?	P+
4. Zawodnik rezerwowy gości szykował się do wymiany. Jego współpartner zagrał piłkę, która wyszła poza linię boczną i zszedł z boiska w strefie wymiany. Rezerwowy we własnej strefie technicznej uderzył łokciem z nieproporcjonalną siłą biegnącego po piłkę zawodnika gospodarzy i dopiero wtedy wszedł na boisko. Podaj decyzję sędziego oraz liczbę zawodników z jaką powinna grać w polu drużyna gości.	W++ 5
5. Czy sędzia musi udzielić napomnienia zawodnikowi jeżeli ten taktycznie opóźnia wznowienie gry poprzez wykonywanie rzut z autu z niewłaściwego miejsca z intencją, aby sędzia nakazał powtórzenie tego rzutu?	NIE
6. Czy bramkarz jest uważany za kontrolującego piłkę jeżeli trzyma ją między nogą a powierzchnią boiska?	NIE
7. Czy sędzia może wstrzymać procedurę wymiany jeśli zawodnik ma na sobie koszulkę z innym numerem niż ten, z którym został wpisany do sprawozdania?	TAK
8. Drużyna wykonała niepoprawnie rzut z autu a piłka trafiła bezpośrednio do przeciwnika, który miał realną szansę na zdobycie bramki. Sędzia zastosował przywilej korzyści. Czy postąpił słusznie?	NIE
9. Obronca gości gwałtownie zaatakował rywala we własnym polu karnym używając tylko jednej nogi. Atak został wykonany z dużą siłą przekraczającą granice normalnej gry i naraził na przeciwnika na niebezpieczeństwo. Napastnik podskoczył i tylko dzięki temu uniknął kontaktu z przeciwnikiem. Decyzja?	K++
10. Czy o przydatności piłki do gry może rozstrzygnąć drugi sędzia?	TAK



ASYSTENCI Z BYDGOSZCZY POD OKIEM DOŚWIADCZONYCH KOLEGÓW

Bardzo ciekawe warsztaty dla 22 asystentów zorganizowało Kolegium Sędziów Kujawsko-Pomorskiego ZPN. Zajęcia przeprowadzili sędziowie szczebla centralnego: Dariusz Ignatowski i Marcin Sadowski.

Spotkanie zorganizowano 19 kwietnia br. w Brzozie (powiat bydgoski). Zajęcia teoretyczne pt. „Jak mogę pomóc sędziemu w doskonaleniu umiejętności” przeprowadził Marcin Sadowski. Zwrócił szczególną uwagę na poszczególne elementy w psychologii sędziego i na to, jak przygotować się do zawodów. Marcin argumentował swoje przemyślenia praktycznymi przykładami.

Po części teoretycznej przyszedł czas na praktykę. Asystenci przeszli na szkolne boisko, gdzie trenowali pod okiem Dariusza Ignatowskiego. Ich trening opierał się na interwałowym biegu 75 metrów w czasie 15 sekund i marszu 25 metrów w czasie 20 sekund. Szkolenie podsumował Roman Kostrzewski, Wiceprzewodniczący KS K-PZPN ds. koordynacji szkolenia i programu mentorskiego.

**Szymon Raniszewski
Jakub Jankowski**



Zajęcia dla grupy asystentów przygotowali Marcin Sadowski i Dariusz Ignatowski.



W LUBLINIE UCZYLI SIĘ PRAWIDŁOWEGO ROLLLOWANIA



Sędziowie z Lubelskiego ZPN myślą nie tylko o odpowiednim treningu, ale również regeneracji organizmu. W kwietniu dwukrotnie zorganizowali warsztaty z tzw. rollowania. Udział w nich wzięło około 30 arbitrow.

Dwugodzinne spotkania odbyły się 5 i 10 kwietnia br., a inicjatorem był Zbigniew Zych, obserwator szczebla centralnego, a do niedawna jeszcze czynny sędzia. Po zakończeniu kariery „z gwizdkiem” nadal dużo trenuje, startując też w maratonach, ultramaratonach czy triathlonach.

Warsztaty poprowadził Mirosław Zaworski, trener jednej z firm produkującej rollki. Dostarczyła ona do Lublina kilkanaście sztuk sprzętu potrzebnego do przeprowadzenia zajęć. Sędziowie mogli poznać prawidłową technikę automasażu oraz dowiedzieć się, które części ciała powinny regularnie rollować. – W pierwszej kolejności powinniście to robić ze stopami, bo to na nich ciągle się poruszacie i one wykonują bardzo dużą pracę. Ze względu na to, że rollka do masowania stóp jest mała, można zabrać ją ze sobą na mecz i przeprowadzić automasaż w szatni po zawodach – mówił podczas warsztatów Zaworski.

Czym jest rollowanie? To metoda pobudzenia i automasowania mięśniowo-powięziowego. Pozwala rozluźnić punkty, które powodują, że czujemy spięcia całych partii mięśniowych, ale także wzmacniać całe ciało. Masaż mięśni oraz powięzi czyli błony otaczającej tkanki miękkie, ma rozluźniający efekt i pozwala efektywnie zregenerować ciało po intensywnym treningu.

Piotr Kozłowski

Około 30 sędziów uczestniczyło w warsztatach z rollowania.

ZAGRALI CHARYTATYWNY MECZ DLA MAŁEGO MIKOŁAJA



Atrakcją było sporo m.in. pokazy psów policyjnych.



Sędziowie z Lubuskiego KS rozegrali w Żarach mecz charytatywny z miejscowymi policjantami. Cel był szczytny, ponieważ zbierano pieniądze dla 2-letniego Mikołaja Walaska. Na miejskim stadionie „Syrena” pojawiły się tłumy mieszkańców.

Chłopiec urodził się z wadą rdzenia kręgowego, co uniemożliwia mu samodzielne poruszanie. III-ligowy sędzia Paweł Horożaniecki oraz Marek Suliński – naczelnik wydziału policji, gdzie pracuje ojciec Mikołaja zainicjowali akcję, która na stadion przyciągnęła około tysiąca mieszkańców Żar. Udało się zebrać 12 tys. zł.

– Początkowo chcieliśmy zorganizować integracyjny mecz dla sędziów. Jednak szukając przeciwnika trafiliśmy na policjantów, którzy nie tylko wyrazili zgodę, ale też podsunęli pomysły zbiórki pieniędzy dla chorego syna jednego z ich kolegów. W ten sposób ze zwykłego sparingu zrobiło się ogromne przedsięwzięcie – opowiada Paweł Horożaniecki, pełniący funkcję Przewodniczącego w Podkolegium Żarsko-Żagańskim.

Na kibiców czekało mnóstwo atrakcji. Był trening przeprowadzony przez instruktorkę fitness, czy pokazy psów policyjnych. Najmłodszy mogli obejrzeć wnętrze policyjnego radiowozu oraz karetki pogotowia. Odbyło się wiele licytacji, w tym m.in. piłki z autografem Zbigniewa Bońka, a także z podpisanymi zawodników Lecha Poznań i Śląska Wrocław oraz gadżetów żużlowożu oraz Zielonej Góry.

Na koniec należy odnotować, że sędziowie na boisku okazali się słabsi i przegrali 0:1. Na meczu obecni byli m.in. prezes Lubuskiego ZPN – Robert Skowron oraz przewodniczący Lubuskiego KS – Jan Suchecki.

Bartosz Owsiany



Pamiątkowa fotografia sędziów i policjantów.



DEBIUTY ŁÓDZKIEJ MŁODZIEŻY W IV LIDZE

Aż sześciu debutantów otrzymało szansę poprowadzenia meczów w IV lidze łódzkiej w rundzie jesiennej. Najlepsi mogą liczyć na awans i od kolejnych rozgrywek być pełnoprawnymi arbitrami na tym szczeblu.

Po rundzie jesiennej na prośbę KS ŁZPN poszczególne wydziały sędziowskie wytypowały najlepszych jako potencjalnych kandydatów do IV ligi. W tym gronie znaleźli się: Mikołaj Kujawski, Wojciech Pawlak, Szymon Przytuła, Patryk Kaźmierczak (WS Łódź), Łukasz Józefek (WS Skierniewice) i Wojciech Aleksandrowicz (WS Piotrków). Wspomniana szóstka arbitrow na co dzień sędziuje spotkania w klasach okręgowych.

Każdy z arbitrow otrzymał już szansę zaprezentowania się w IV lidze. Co bardzo ważne, rola obserwatorów przypadła łódzким sędziom z centrali. Byli to m.in. Paweł Pskit, Konrad Sapela czy Radosław Siejka.

– Jestem bardzo zadowolony, że mogłem po raz pierwszy poprowadzić mecz na tym poziomie rozgrywkowym. Nie było to łatwe spotkanie. Zawody wymagały ode mnie wysokiego poziomu koncentracji. Musiałem podjąć wiele ważnych decyzji. Podsygnowałem rzut karny oraz wykluczyłem dwóch zawodników. Czekam z niecierpliwością na kolejne zawody na tym szczeblu rozgrywkowym – mówi



Mikołaj Kujawski przed swoim debiutem w IV lidze. Asystują Bartłomiej Nowicki (po lewo) i Bartłomiej Lewandowski.

Mikołaj Kujawski, który sędziował spotkanie Boruty Zgierz z Włókniarzem Żelów.

– Mój pierwszy mecz w IV lidze to duży przeskok w krótkiej karierze sędziowskiej. Porównam go do swojego pierwszego sędziowanego seniorom. Zetknąłem się z dużo większym profesjonalizmem działaczy, wyższą kulturą gry i zupełnie inną atmosferą meczu.

Dla początkującego sędziego to wielka motywacja do jeszcze cięższej pracy i walki o kolejne awanse. Mój „glód” sędziowania jest ogromny i z niecierpliwością czekam na kolejną szansę w IV lidze – komentuje Patryk Kaźmierczak, arbiter spotkania KS Kutno – Zawisza Pajęczno.

Jakub Jankowski



Michał Więckowski (WS Warszawa) w swoim meczu musiał pokazać dwie czerwone kartki zawodnikom klubu Escola Varsovia.

Program CORE Mazowsze, adresowany do młodych rozwojowych sędziów z IV ligi oraz lig okręgowych, ruszył w kwietniu na Mazowszu. Zaplanowano cztery weekendowe kursy w Mińsku Maz., Pułtusku, Płońsku i Grójcu, wypełnione sędziowaniem oraz intensywnym szkoleniem.

Idę CORE (Centre of Refereeing Excellence) wprowadziła UEFA w 2009 roku. Uznała, że bardziej efektywne od tradycyjnego programu mentorskiego (czyli pracy w parach „talent – mentor”) będzie stworzenie większej grupy sędziów z różnych federacji, skoszarowanej pod okiem doświadczonych instruktorów. W pierwszej edycji kursu brała udział trójka Polaków, z Szymonem Marciniakiem na czele. Po kilku latach sędzia z Płocka stał się dla UEFA najlepszym dowodem na to, że idea CORE się sprawdza – jako pierwszy absolwent tego kursu zadebiutował w Lidze Mistrzów oraz finałach EURO i należy do ścisłej czołówki światowej.

Swoją CORE – dla III-ligowców ze wszystkich 16 wojewódzkich kolegiów – ma też KS PZPN (w obecnym sezonie trwa piąta edycja), a w kilku częściach Polski też zaczęły się próby wprowadzenia takiej formy szkolenia. Jednak na Mazowszu udało się ruszyć z największym rozmachem, realizując jednocześnie kilka założonych celów.

49 GODZIN

CORE Mazowsze ruszył od wiosny, całkowicie zastępując tradycyjny program mentorski na szczeblu wojewódzkim. Udział w czterech wiosennych kursach bierze w sumie 24 sędziów, spośród których 16 dostanie szansę pokazania się na boisku z gwizdkiem.

W każdym kursie bierze udział po sześciu innych sędziów (typowały ich macierzyste WS) oraz dwóch obserwatorów. Skład uzupełniają dwóch kamerzystów (młodzi sędziowie okręgowi, którzy skorzystają z udziału w kursie w roli słuchacza). Nad taką dziesiątką pieczę ma na wszystkich kursach para instruktorów: Łukasz Śmietanka i Piotr Tenczyński – obaj z przeszłością sędziów i obserwatorów szczebla centralnego.

Jak wygląda program każdego z kursów? Początek jest zawsze w piątek o godz. 18:00, koniec w niedzielę o godz. 19:00 – uczestnicy nie muszą brać urlopów, wszystko mieści się w jeden weekend. Jednak tych 49 godzin jest naprawdę ściśle zaplanowane. W sobotę i niedzielę o godz. 11:00 sześciu sędziów, podzielonych na dwie trójki (losowanie!) rozjeżdża się na sędziowanie spotkań Ligi Okręgowej. Na każdym z tych meczów obecny jest operator, obserwator oraz instruktor. Ze względów logistycznych ważne jest, by te mecze odbywały się jak najbliżej hotelu, gdzie odbywa się zgrupowanie, aby nie tracić zbyt wiele czasu na dojazdy. Oba popołudnia zajęte są przez wszechstronne omawianie występów, z wykorzystaniem materiału video. Jako pierwsi mogą wypowiedzieć się sami sędziowie, jednak często mają z tym problem – bądź to z powodu „maskowania się” przed obserwatorami, bądź po prostu braku wyrobionego nawyku robienia samooceny. Ale tego właśnie mają się uczyć w czasie kursu. Na razie pomóc w znalezieniu im obszarów do pracy muszą im obserwatorzy i instruktorzy.



Instruktorzy zwracają uwagę na właściwe postępowanie sędziów podczas dyktowania i wykonywania rzutu karnego. Podczas meczu prowadzonego przez Cezarę Dziegielewskiego (WS Ciechanów) też była „jedenastka”.



Sędziowie, obserwatorzy, instruktorzy i kamerzyści z kursu 1_1 w Grębiszewie k. Mińska Maz. W środku (w marynarce) gość kursu, Krzysztof Karaś, prezes OZPN Siedlce, niegdyś wieloletni sędzia i obserwator szczebla centralnego.

Program kursu uzupełniony jest przez zajęcia teoretyczne: warsztaty na bazie klipów (na temat różnych aspektów zarządzania) i wykładów dotyczących wizerunku sędziego (jego kształtowania i ochrony na boisku, jak i poza nim) oraz samooceny (po co i jak ją sporządzamy?). Całość dopełniają miniwykłady na tematy, które już w czasie kursu okażą się konieczne do omówienia dla młodych sędziów, np. kwestie zarządzania czasem, oceny gry ręką czy ustawiania. Każdy kurs zaczyna się od minitestu pisemnego – pytań jest tylko 10, ale wszystkie są nieprzypadkowo dobrane, wzięte z życia, a każde z nich, niby przy okazji, pojawia się później w czasie kursu, przy omawianiu klipów i sytuacji boiskowych.

SZKOŁA PISANIA

Ważnym aspektem szkoleniowym programu jest też kształcenie nowych obserwatorów – to wzorzec wzięty z kursów CORE Polska. Na CORE Mazowsze zapraszani są zarówno obserwatorzy, którzy już zaczęli ten nowy etap życia w organizacji, jak i ci, którzy sami jeszcze biegają po boisku (np. w IV lidze), ale najpewniej w najbliższych miesiącach będą zamieniać gwizdek na notes.

W każdym z kursów uczestniczy po dwóch takich „debiutantów”. Ich zadaniem jest oczywiście samodzielna obserwacja meczów, wraz z ich omawianiem i późniejszą przymiarką do wypełnienia arkusza. Ale wcześniej w czasie kursu nowi obserwatorzy dostają specjalnie sobie dedykowane szkolenia (wykłady na temat roli obserwatora oraz stosowania w praktyce skali ocen). Po tych wiosennych kursach na Mazowszu przybędzie więc w sumie ośmiu nowych obserwatorów, którzy na pewno podniosą poziom obserwacji okręgowych.

Posiadanie odpowiednio licznej i przygotowanej merytorycznie kadry obserwatorskiej (samo zaliczenie egzaminu, raz na pół roku, to nie wszystko) jest bowiem niezbędnym warunkiem wyszkolenia sędziów na każdym pozi-

UCZESTNICY CORE MAZOWSZE I:

SĘDZIOWIE

Cezary Dziegielewski
Michał Godlewski
Karol Rychlewski (WS Ciechanów)
Mateusz Ciepliński
Damian Jędrzejak
Piotr Jędrzejak
Adrian Majewski
Damian Szczytniewski (WS Płock)
Norbert Chrzastek
Jakub Jabłoński
Jakub Karcz
Łukasz Kupidura
Michał Posuniak
Marcin Sochaj (WS Radom)
Daniel Miler
Tomasz Otowski
Przemysław Replin
Marcin Sokołowski
Adam Trędowicz (WS Siedlce)
Jan Bobrowski
Piotr Mandes
Damian Piotrowski
Michał Wąsowski
Michał Więckowski (WS Warszawa).

OBSERWATORZY

Maciej Mostek
Jacek Muławka (WS Ciechanów)
Marcin Kurowski
Dariusz Oleksiewicz
Rafał Szczytniewski (WS Płock)
Grzegorz Dąbrowski (WS Siedlce)
Paweł Jenda
Szymon Kmita (WS Warszawa)

INSTRUKTORZY

Łukasz Śmietanka
Piotr Tenczyński (KS MZPN).

mie. Arbitrom nie zastąpią tego jakiegokolwiek kursy, czy teoretyczne sesje szkoleniowe, zarówno na najniższym szczeblu, jak i nieco wyższych. Zawsze podstawą ich szkolenia musi być pomocowa rozmowa w szatni z doświadczonym, służącym radą i pomocą starszym kolegą.

TALENTY POZA WARSZAWĄ

Trzecim ważnym aspektem CORE Mazowsze jest dbałość o zrównoważony rozwój wszystkich regionów województwa. Jest ono podzielone na pięć Wydziałów Sędziowskich (Warszawa, Ciechanów, Płock, Radom, Siedlce). Pierwszy z nich jest najbardziej liczny i nie dziwi, że ma najwięcej arbitrow w najwyższych klasach. Jednak współczynnik ten jest niewspółmiernie wysoki w stosunku do pozostałych wydziałów. Z czego to wynika? Czy talenty rodzą się tylko w samej stolicy? Na pewno nie, co potwierdzają choćby przykłady sędziów FIFA: Szymona Marciniaka (Płock) czy Krzysztofa Jakubika (Siedlce, też absolwent kursu CORE UEFA). Jednak niewidoczną barierą dla kolegów z pozawarszawskich wydziałów stanowiło dotąd odpowiednie szkolenie, z jakim stykają się w swoich okręgach (kurs dla kandydatów, liczba i jakość obserwacji na meczach, szkolenia teoretyczne). CORE Mazowsze ma więc usuwać te bariery – właśnie przez kształcenie nowych obserwatorów oraz szkolenie wyróżniających się młodych sędziów nowoczesnymi metodami przez najlepszych dostępnych instruktorów.

Efekty CORE Mazowsze na pewno przyjdą, i to niemałe. Jednak na pewno nie stanie się to w ciągu tygodnia czy miesiąca. Instruktorzy na kursie są nie tylko trenerami czy nauczycielami. Bodaj najważniejsze jest dla nich „otwarcie” głów młodych sędziów i uświadomienie im, że tam właśnie mają największe rezerwy. Nie ma znaczenia, gdzie urodził się Marciniak. Ważne, jaką miał determinację i jak ciężko pracował!

Piotr Tenczyński

OWOCNA WYMIANA SĘDZIOWSKA Z DOLNĄ SAKSONIĄ

Wiele kolegów może im tego pozazdrościć. Sędziowie z Wielkopolskiego ZPN od lat współpracują z arbitrami z Niedersächsischer Fußballverband (NFV), czyli Dolnosaksońskiego Związku Piłki Nożnej. Efektem był kwietniowy wyjazd wielkopolan do Niemiec, gdzie poprowadzili dwa mecze tamtejszych niższych lig.

W dniach 13-15 kwietnia br. delegacja sędziów WZPN przebywała w Barsinghausen, gdzie mieści się siedziba NFV. Do Niemiec pojechał Alfred Brembor (obserwator KS Poznań), a także sędziowie: Aleksander Borowiak (KS Poznań), Adrian Skorczak (KS Leszno), Adam Wieczorek (KS Kalisz) i Maciej Ziółkowski (KS Konin). Pieczęć nad wyjazdem miał Szymon Lizak, który przekazał uczestnikom niezbędne informacje, a także upominki dla niemieckich kolegów.

Na miejscu zameldowali się w piątek po południu, gdzie przywitał ich opiekun Björn Maertens (tamtejszy sędzia, który był na podobnej wymianie w Poznaniu), a także Alexander Rosenhagen oraz Marian Kempf (z programu talentów sędziowskich). Alexander i Marian w kolejnym dniu uzupełnili składy sędziowskie polskich ekip podczas ich meczów.

Sobota była najważniejszym dniem pobytu Polaków w Niemczech. Podzielono ich na dwa zespoły. Pierwszy: Adam Wieczorek (sędzia), Marian Kempf oraz Aleksander Borowiak (asystenci) wraz z obserwatorem Alfredem Bremborem pojechali do Hannoveru na mecz U-19: SV Arminia Hannover – VfL Guldernstern Stade (2:0). Spotkanie rozegrano na stadionie Arminii. Na tym obiekcie m.in. w latach 1976-1980 klub ten grał swoje mecze w 2. Bundeslidze, co było największym sukcesem w historii.



Maciej Ziółkowski (w środku), asystenci Aleksander Rosenhagen i Adrian Skorczak przed spotkaniem Landesligi.

Drugi zespół: Maciej Ziółkowski (sędzia), Aleksander Rosenhagen i Adrian Skorczak (asystenci) oraz Björn Maertens pojechali do Bad Pyr-



WIELKOPOLSKI
ZWIĄZEK
PIŁKI NOŻNEJ

mont na mecz tamtejszej Landesligi (VI liga) pomiędzy drużynami gospodarzy SPVGG i TSV Burgdorf (2:0). Uwagę przykuła osoba trenera SPVGG – Davida Odonkora. 34-latek to brązowy medalista MŚ 2006 i srebrny ME 2008 z reprezentacją Niemiec.

Ciekawostką jest fakt, że sędziowie w tamtejszej lidze muszą w ciągu godziny sporządzić sprawozdanie z zawodów. Na stadionie zawsze udostępniony jest komputer z dostępem do internetu i sędzia wypełnia dokumenty w wersji elektronicznej jeszcze na obiekcie.

Poza swoimi meczami polska delegacja miała bardzo dokładnie zagospodarowany czas. Zwiedzili ośrodek, w którym zresztą nocowali – Sporthotel Fuchsbachtal. To baza polskiej reprezentacji podczas MŚ 2006. Wspólnie z kolegami z Niemiec oglądali w hotelowym pubie mecz Bundesligi: VfL Wolfsburg – FC Augsburg (0:0). Prawdziwa niespodzianka czekała na nich ostatniego dnia. Podczas wspólnego niedzielnego śniadania odwiedził ich Harm Osmers, arbiter, który dzień wcześniej prowadził mecz TSG 1899 Hoffenheim – Hamburger SV (2:0). Sezon 2017/2018 zakończył z 13 meczami w Bundeslidze. Ma na swoim koncie również mecze Ligi Mistrzów oraz Ligi Europy jako dodatkowy sędzia asystent.

Jakub Jankowski



Pamiątkowe zdjęcie na zakończenie wyjazdu z arbitrem Bundesligi. Harm Osmers – drugi od lewej w dolnym rzędzie.



W SZCZECINIE LICEALIŚCI BĘDĄ SIĘ UCZYĆ SĘDZIOWSKIEGO FACHU



Łukasz Ostrowski (debiutant w II lidze) i Artur Aluszyk (debiutant w LOTTO Ekstraklasie).

Sporo w ostatnich miesiącach działa się w KS Zachodniopomorskiego ZPN. Rozpoczęto współpracę z siecią fitness klubów, a w samym Szczecinie w Centrum Kształcenia Sportowego powoływana jest do życia klasa o profilu sportowym, która ma wykształcić nowych sędziów.

Odpowiednie porozumienie na początku marca br. podpisał CKS z ZZN. Dotyczy ono współpracy w zakresie działań dydaktycznych, szkolenia sportowego, promocji, rekreacji oraz zdrowego stylu życia. W planach jest stworzenie od roku szkolnego 2018/2019 kolejnej licealnej klasy sportowej.

Uczniowie będą mieli możliwość ukończenia m.in. kursu sędziego klubowego, kursu sędziego PZPN oraz kursu trenerskiego UEFA C.

Wykładowcami będą specjaliści z ZZN. Ponadto w klasach czwartych uczniowie będą uczestniczyli w stażach trenerskich koordynowanych przez ZZN. Pierwsze testy do tej klasy odbyły się 23 maja br.

– Mam nadzieję, że nasza oferta spotka się z zainteresowaniem uczniów z całego województwa zachodniopomorskiego. Posiadamy świetną kadre nauczycielską, dysponujemy internetem, mamy dobrą bazę sportową, współpracujemy z trenerami z Pogoni Prawobrzeże – mówi Maciej Parobczy, dyrektor CKS.

ROZPOCZĘTO WSPÓŁPRACĘ Z SIECIĄ FITNESS KLUBÓW

Sędziowie KS ZZN w ramach nielimitowanego wstępu do klubów Calypso mają do swojej dyspozycji trzy świetnie wyposażone lokalizacje w Szczecinie na bardzo atrakcyjnych warunkach. Mogą korzystać z zorganizowanych zajęć grupowych oraz siłowni. Każdy z sędziów może zaprosić osobę towarzyszącą na takich samych zasadach. Ponadto dzięki staraniom Piotra Bitla (Pełnomocnik ds. kondycji sędziów) arbitrzy mogli zakupić markowe odżywki w bardzo korzystnych cenach.

Jakub Jankowski
Grzegorz Zdyb



- **PERSONALIZOWANE KOSZULKI;**
- **OFICJALNE PRODUKTY LICENCYJNE PZPN;**
- **SZEROKA GAMA GADŻETÓW,
PONAD 300 ARTYKUŁÓW!**



*Poczuj piłkarskie emocje
i bądź bliżej Reprezentacji Polskiej!*

**CENTRUM PIŁKARSKIE R-GOL
WARSZAWA | PUŁAWSKA 255**

 [/SKLEP.LACZYNASPILKA.PL](https://sklep.laczynaspilka.pl)
 [/PZPNSKLEPKIBICA](https://pznasklep.kibica.pl)